Nr. 208. Dziś 8 stron. Wtorek, dnia 8 Września 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

NA JASNEJ GÓRZE

Słowo narodzenie, gdy mowa o pierwszych męczennikach, oznacza dzień ich śmierci, którą ponieśli wśród tortur. Spisy męczenników mówią: „dies natalis" — dzień urodzin, rozumieli bowiem pierwsi chrześcijanie, że tego dnia męczennik, umierając dla ziemi, rodził się dla nieba i życia wiecznego. Święcili je dynie narodziny Pana Jezusa, św. Jana Chrzciciela i Najświętszej Maryi Panny. Tłumaczono to sobie w ten sposób, że Chrystus jest źródłem życia, jako Bóg-Człowiek, Maryja Panna była wolna od śmierci duchowej, t. j. od grzechu pierworodnego, a o św. Janie Chrzcicielu powiedział ewangelista, że był poświęcony w żywocie matki swojej.

Narodzenie Maryi — to przedświt narodzin Boga-Odkupiciela. Tu się rozpoczyna wielkie dzieło Odkupienia. Zapowiedź wschodu słońca, dlatego powiada psalmista: „Któraż to jest, która przychodzi na świat, jako zorza powstająca?" Idealizm chrześcijański, rodzący się na gruzach grubego materjalizmu mitologicznego, w dobie upadku obyczajów, wyobrażał sobie świat dotychczasowy, jako ciemności i mrok nocny, który oświecał Chrystus, jak słońce wschodzące oświeca ziemię. Logicznie rodziła się idea Maryi, jako zorzy, jutrzenki, zapowiadającej wschód słońca. Pod jej wpływem strupieszały świat dźwigał się z niewoli i śmierci grzechowej. Pod wpływem tego uroczego symbolu powstaje to piękne wezwanie na dzień narodzenia jutrzenki-Maryi: „Narodzenie Twoje uweseliło świat cały".

Ewangeliści tak nam mało powiedzieli o Maryi! Wszystko, co wiemy, czerpiemy z odległej tradycji. Według starodawnego podania ojcem Najświętszej Maryi był Joachim z królewskiego domu Dawida, a matką Anna z pokolenia Aaarona, z którem, jak wiemy z ewangelji Łukasza, Maryja była spokrewniona. Podanie to sięga czasów niepamiętnych i stwierdzone jest powagą Kościoła. Narodzenie miało się stać w Nazarecie w tym samym domu, w którym potem nastąpiło Zwiastowanie.

Jest i inne podanie, o którem wspomina dopiero św. Jan Damasceński około r. 750, które wskazuje miejsce narodzenia w Jerozolimie, nieopodal bramy św. Szczepana, gdzie miał być dom św. Joachima, w którym miała przyjść na świat Matka Zbawiciela. Tradycja również podaje dzień narodzenia — 8 września, która do dziś się utrzymała. Samo święto sięga zamierzchłej starożytności chrześcijańskiej. Tylko w Polsce miało wigilię z postem ze zwyczaju. Po ogłoszeniu obecnego kodeksu, stało się z uroczystego świętem wewnętrznem kościelnem.

*

Jasna Góra, ostoja wiary i polskości, ściąga co roku na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września wielkie rzesze pątnicze, które z pieśnią nabożną na ustach odbywają długie i uciążliwe nieraz wędrówki piesze z oddalonych nawet zakątków kraju, aby w słynącej cudami świątyni Matki Boskiej Częstochowskiej zaczerpnąć otuchy i mocy do dalszych zmagań z przeciwnościami życia.

Będzie to ostatni w tym roku wielki napływ pątników, który liczebnością swą zadokumentuje miłość polskiego ludu ku Panience Częstochowskiej.

Niezawodnie też rzesze wiernych z pośród mieszkańców Częstochowy w czasie wolnym od pracy zawodowej podążą w dniu dzisiejszym na Jasną Górę, aby wspólnie z masami ludu polskiego zanieść dziękczynne modły do Królowej Korony Polskiej za doznane łaski i dobrodziejstwa, a ponowić błagania o dalszą opiekę nad wolną ziemią polską, pomnąc, że nie zmoże nas żaden wróg, żadne ciemne siły nie złamią narodu, dopóki ufni w pomoc Najświętszej Orędowniczki naszej z wiarą w sercu stać będziemy zwartym szeregiem przy sztandarze narodowym z wizerunkiem Królowej Jasnogórskiej i Orła Białego.

R...

Cudowny Obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej.

Zdjęcie Jasnej Góry z samolotu doskonale uwidacznia mury forteczne, otaczające klasztor z bastjonami po rogach.

W drodze na odpust do Częstochowy.

Sojusz Polski z Francją zawarty

Paryż. — Zasadnicza ugoda polsko-francuska, obejmująca sprawy współpracy wojskowej, finansowej i gospodarczej została osiągnięta w niedzielę przed południem w rezultacie konferencyj, przeprowadzonych tu przez gen. Rydza-Śmigłego z szefami armji francuskiej oraz członkami rządu.

Ugoda, dotycząca spraw wojskowych nadaje nową realną wartość sojuszowi francusko-polskiemu z r. 1921, zastosowując go do teraźniejszej sytuacji międzynarodowej. Niewymierzony przeciwnikom sojusz między oboma narodami staje się odtąd jednym z żywych i doniosłych elementów w Europie.

W dziedzinie finansowej i gospodarczej Francja dopomoże Polsce wzmocnić się wewnętrznie, a przez to ułatwi nam spełnienie roli, której doniosłość prasa francuska podkreśla teraz z rzadką jednomyślnością. Szczegóły powyższej ugody ustalone zostaną w ciągu dalszych rokowań.

„Jesteśmy przekonani, że się nie omylimy" — pisze w „Le Temps" w pierwszym komentarzu do nowej sytuacji francusko-polskiej — mówiąc, że tak ze strony francuskiej, jak i ze strony polskiej wszyscy mogą być w zupełności zadowoleni z wyników, osiągniętych w zakończeniu rozmów gen. Śmigłego-Rydza z francuskimi ministrami i z szefami naszej armji. Ugoda została zrealizowana co do wszystkich kwestyj poruszonych w ciągu tych rozmów.

Ten fakt odnowienia aljansu pozwoli rządom paryskiemu i warszawskiemu traktować z jeszcze większym spokojem i zimną krwią poważne ewentualności, wobec których może się znaleźć Europa. Daje on również więcej swobody działania obu rządom co się tyczy stosowania ich poszczególnej polityki wobec Berlina i Moskwy.

Paryskie konferencje gen. Rydza - Śmigłego

Dotyczyły normalizacji stosunków polsko francuskich.

Paryż. — Rewizyty, złożone gen. Rydzowi Śmigłemu przez premjera Bluma, min. wojny Daladiera, min. marynarki Gasnier Duparc i gen Colsona, śniadanie wydane na jego cześć w ministerstwie spraw zagranicznych i raut w salonach ambasady polskiej — oto główne wydarzenia dnia w związku z pobytem w Paryżu polskiego naczelnego wodza.

Koła dyplomatyczne przywiązują oczywiście największe znaczenie od długiej konferencji, jaką generał odbył po śniadaniu w Quai d'Orsai z premjerem Blumem i ministrem spraw zagranicznych Delbosem.

Pertraktacje polsko - francuskie są w toku. Idzie o to, by w momencie, kiedy coraz większy chaos ogarnia Europę, znormalizować jeden z ważnych odcinków stosunków międzynarodowych.

Dokoła politycznej strony wizyty generała Rydza Śmigłego, poczyna się zwłaszcza w ostatnich dniach roić od bardziej lub mniej sensacyjnych pogłosek. Wizyta ta może mieć tylko jeden rezultat: konsolidację pokoju w drodze realnej i w zdrowej współpracy 2-ch narodów na tej samej płaszczyźnie, na której zbiegają się ich interesy.

OBIAD I RAUT W AMBASADZIE RZPLITEJ POLSKIEJ.

Paryż. — Z okazji pobytu generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego w Paryżu, ambasador R. P. Łukasiewicz wydał w sobotę o godz. 20,30 w salonach ambasady obiad, w którym poza gen. Rydzem Śmigłym, gen. Stachiewiczem oraz towarzyszącymi mu oficerami, wzięły udział następujące osobistości ze świata politycznego i wojskowego: premjer Blum, min. spraw zagr. Delbos, min. obrony narodowej Daladier, min. finan-

sów Vincent Auriol, min. marynarki Gasnier Duparc i in.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób ze sfer politycznych wojskowych i towarzyskich stolicy Francji.

TELEGRAMY

KRÓL EDWARD VIII PRZYBYŁ DO STAMBUŁU.

Stambuł. — Król Edward VIII wylądował w Stambule. Na powitanie króla przybył prezydent republiki Kemal Ataturk. Król Edward udał się do ambasady brytyjskiej, skąd niebawem powrócił na pokład swego jachtu.

W piątek rano dwa torpedowce tureckie powitały na wodach wysp Imroz jacht króla Edwarda VIII. „Nahlin" który eskortowany przez dwa torpedowce brytyjskie skierował się następnie na Sudduł baha, gdzie w czasie wojny zatonął krążownik angielski „Triumph".

Okręty tureckie i angielskie opuściły flagi do połowy masztu, a marynarze tureccy rzucili na morze wspaniały wieniec z kwiatów.

10 MILJARDÓW FRANKÓW NA DOZBROJENIE FRANCJI.

Paryż. — „Le Matin", podając szczegóły z posiedzenia rady gabinetowej, donosi, że minister obrony narodowej Daladier wystąpił z propozycją wyasygnowania w ciągu 4-ch lat tylko dla ministerstwa wojny — sum, przewyższających znacznie 10 miljardów franków, dla wzmocnienia obronności kraju.

WŁOSKA CHMURA NAD BARCELONĄ.

Wiedeń. — Wedle krążących tu pogłosek, zamordowanie obywatela włoskiego w Barcelonie przez komunistów katalońskich może pociągnąć za sobą poważne następstwa.

Wedle doniesień z Rzymu, znajduje się na pokładzie krążownika włoskiego „Pola", wysłanego natychmiast po zbrodni na wody hiszpańskie, oddział żołnierzy włoskich, tudzież grupa milicjantów faszystowskich. Wszyscy żołnierze włoscy posiadają pełne uzbrojenie polowe. Krążownik „Pola" jest już w drodze do Barcelony.

PORTUGALJA WYDALIŁA AMBASADORA HISZPAŃSKIEGO.

Wiedeń. — Prasa tutejsza zamieszcza niepotwierdzoną narazie wiadomość paryskiego „Le Jour", wedle której rząd portugalski polecić miał ambasadorowi hiszpańskiemu w Lizbonie natychmiasto we opuszczenie stolicy Portugalji.

W razie potwierdzenia tej wiadomości, oznaczałoby to zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Portugalją a Hiszpanją oraz dalsze powikłanie sytuacji międzynarodowej w Europie.

Ambasada sowiecka opuściła Madryt

przenosząc się do Barcelony.

Paryż. — Nadeszła sensacyjna wiadomość z Madrytu, iż nowomianowany ambasador sowiecki przy rządzie madryckim Marceli Rosenberg wraz z członkami ambasady opuścił Madryt, udając się do Barcelony. W Madrycie pozostał jedynie sekretarz ambasady.

Nagły wyjazd ambasadora sowieckiego, który zaledwie przed kilku dniami uroczyście był witany przez rządowe koła madryckie i hiszpańskie organizacje komunistyczne, wywołał tem większe wrażenie, że zbiegł się z upadkiem Irunu i rozpoczęciem ofenzywy powstańców na stolicę Hiszpanji.

WOJSKA RZĄDOWE WYCOFAŁY SIĘ Z MAJORKI.

Barcelona. — Premjer kataloński wręczył prasie następujący komunikat:

„Bohaterskie kolumny katalońskie opuściły Majorkę, złożywszy dowody wspaniałego męstwa. Zarządzona przez rząd republikański akcja załadowania żołnierzy na okręty, wykonana została pod kierunkiem kpt. Bayo i doprowadzona do końca dzięki doskonałej postawie milicji. Strat w ludziach nie zanotowano. Rząd kataloński szczęśliwy jest, mogąc przesłać gratulacje kpt. Bayo i kolumnom katalońskim za ich dzielne stanowisko."

160 ZAKŁADNIKÓW ZWOLNIONO Z FORTU GUADELUPA.

Hendaye. — Wypuszczono nagle z fortu Guadelupe trzymanych przez czerwonych od 6-ciu tygodni zakładników. — Wszyscy 160-ciu przybyli cało na wybrzeże koło Hendaye. Według ich opowiadania rozstrzelali anarchiści w ostatnich dniach 10-ciu zakładników. Egzekucji dokonali komuniści zagraniczni, których zezwierzęcenie było nieopisane.

ś. † p.

ALEKSANDER BEZÉ

B. NOTARJUSZ w KOZIENICACH.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 6-go września 1936 roku, przeżywszy lat 77.

Ekportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 9, do kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 8-go b. m. o godzinie 6-ej wiecz. Dnia następnego t. j. 9-go b. m. o godzinie 9-ej rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, poczem pogrzeb na cmentarzu parafialnym na Kulach.

Na smutne te obrzędy przyjaciół i znajomych Zmarłego zaprasza pozostała w nieutulonym żalu po stracie najdroższego męża

ŻONA.

Męczeństwo ukrzyżowanych księży

CZERWONI OPRAWCY WYŁUPALI OCZY OFIAROM.

Londyn. — Przybył tu ostatnio znany przemysłowiec angielski mr. F. Sturupp, który przebywał w Hiszpanji przez 25 lat. Człowiek ten wyrwał się dosłownie cudem z anarchistycznego piekła w Barcelonie.

Ostatnio na łamach poważnego tygodnika „The Universe" opisuje swe straszne przebycia i bestjalstwo czerwonych oprawców. Fakty, podane przez wspomnianego przemysłowca, muszą budzić odrazę w duszy każdego człowieka, który nie zatracił poczucia człowieczeństwa w sobie.

Mr. Sturupp oświadcza, iż czerwone milicje, to wściekłe ludzkie bestje. Przedewszystkiem dopuszczają się one potwornych okrucieństw w stosunku do duchowieństwa katolickiego.

— Widziałem w Badajoz 2-ch kapłanów katolickich, ukrzyżowanych przez czerwoną milicję na placu miejskim. — Wiszących na krzyżach zakłuto na śmierć nożami i wyłupano im oczy. Obok leżały trupy dwóch innych kapłanów, którym również wykłuto oczy.

Mówiąc o wojskach walczących w Hiszpanji, mr. Sturupp oświadcza:

— Niepodobna nazywać armji powstańczej faszystowską. Ludzie ci należą do różnych obozów politycznych. Gen. Mola jest demokratą. To, co ludzi walczących w szeregach wojsk narodowych łączy ze sobą, to umiłowanie narodu i ojczyzny i wiary katolickiej.

W Hiszpanji stoją naprzeciw siebie dwa obozy: w jednym — wrogowie Chrystusa, w drugim — Jego obrońcy.

Relacje poważnego obywatela angielskiego na łamach poważnego pisma zadają kłam wszystkim wersjom lansowanym w prasie, sprzyjającej czerwonemu frontowi, a mówiące o tem, iż czerwoni milicjanci są „uosobieniem szlachetnego ludu hiszpańskiego".

Tego rodzaju określenia wobec oczywistych faktów bestjalskiego barbarzyństwa są naprawdę cyniczne.

Fakty okrucieństw czerwonych są stwierdzone ponad wszelką wątpliwość i nie ulegają wątpliwości.

Flaga powstańców na granicy Francji

Hendaye. — Korespondent Havasa podaje, że ostatni opór w Irunie złamany został w sobotę w południe przy pomocy czołgów i samochodów pancernych. Atak był krótki, trwał zaledwie pół godziny. Wojska powstańcze przeszły małemi uliczkami całe miasto. Na posterunku granicznym zatknięto flagę czerwono-złotą.

Większość milicjantów zbiegła do Francji, część zaś walczy jeszcze w polu, skąd od czasu do czasu słychać strzały. Powstańcy śpiewają w Irunie pieśni zwycięskie i wznoszą okrzyki: „Niech żyje Hiszpanja"!! Droga do San Sebastian jest odcięta. Bitwa na moście Irunu zakończyła się.

Korespondent Havasa w Hendaye donosi, że pod wieczór ataki kierowane na Fontarrabia zyskały na sile.

Oddziały powstańcze podchodzą z 2-ch stron: od Irunu oraz z gór okolicznych.

Około godz. 18-ej 50 osób, w tej liczbie większość kobiet, odpłynęło ku wybrzeżom francuskim na małym statku. W różnych punktach Fontarrabia wybuchły pożary.

Anarchiści wrzucili do morza około 20 samochodów.

Fontarrabia podzieli niebawem losy Irunu. Z wysuniętego cypla plaży w Hendaye tysiące ciekawych przypatruje się agonji tego pięknego miasteczka hiszpańskiego.

Do brzegu przybija kilka łodzi, wypełnionych uchodźcami i ich bagażami. — Wieje gwałtowny wicher i morze jest silnie wzburzone.

Nad Fontarrabia unoszą się kłęby gęstego czarnego pyłu, który dochodzi z Hendaye, mieszając się z dymem, idącym od ruin Irunu.

Słychać jeszcze strzelaninę, lecz jest niemal pewnem, że w ciągu paru godzin powstańcy zapanują nad miastem.

Na froncie Guadarrama akcja ogranicza się narazie do drobniejszych utarczek. Powstańcy donoszą o pewnych sukcesach koło Avila i Puerto Rico. Czerwoni wszędzie wycofują się w kierunku Madrytu. W zachodniej części kraju przywrócono regularne połączenie pomiędzy północną a południową armją powstańców.

Najgorętsza walka wre obecnie pod Toledo. Powstańcy dotarli do Jaen na południe i Ciudad Real na północ od Cordoby.

KLĘSKA ŻYWIOŁOWA W HISZPANJI.

Bern. — Niesłychanej gwałtowności burze przeciągnęły nad szeregiem miejscowości szwajcarskich. Pomiędzy Bernem a Lucerną w wielu miejscowościach nastąpiło obsunięcie się ziemi, przy czym z gór padały masy ziemi. W pobliżu Schueffheimu obsuwające się masy ziemi zwaliły się na fermę, grzebiąc pod gruzami 7 osób. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 2 trupy. W pobliżu Valais wezbrany potok podmył tor kolejowy na skutek czego pociągi kierowane są przez Bern i Loeschberg.

Kamienice

przy Jasnej Górze dochodowe za 26,000 zł., 35,000 zł., 60,000 zł. Domy ładne z ogrodami za 8,000, 10,000 do 20,000 zł Wille od 8,000 zł. Kamienice w centrum miasta za 70,000, 75,000 do 150,000 zł. Domki małe, place w wielkim wyborze od 2,000 do 10,000 zł. Piękne gospodarstwa podmiejskie, ogrodnictwa, stawy rybne oraz grunta na morgi za bezcen do sprzedania. Wiadomość: Below, ul. 3-go Maja nr. 10, I-sze piętro, m. 8 (przy parku). 2416

DWA POKOJE

umeblowane, frontowe, na mieszkanie, biuro, Aleja Wolności nr. 33.

TRZY POKOJE

z kuchnią z wygodami na I piętrze, z 2 balkonami, do wynajęcia zaraz, ul. Dąbrowskiego nr. 18, u doozrcy. 2900

WYUCZAM

bezpłatnie kroju, szycia, modelowania oraz bieliźniarstwa przy pomocy „Patron Express", Częstochowa, III Aleja 55.

SZKOŁA TAŃCÓW

baletm. Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6, dziś, we wtorek, praktyczna o godz. 8 wiecz. Zapisy na kursy I-II codziennie. 2960

SPRZEDAM

sklep spożywczy z towarem i nowem urządzeniem z powodu wyjazdu. Cena przystępna, byle zaraz, ul. Waszyngtona nr. 57. 2959

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy, w myśl § 83 ustawy Towarzystwa („Zbiór praw i rozporządzeń rządowych" Nr. 145 z 1898 roku, pozycja 1921) oraz „Monitor Polski" Nr. 291 z dn. 21/12. 1927 r.), niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że, mocą postanowienia z dnia 2-go lipca 1936 roku za № 20, niżej wyszczególnione nieruchomości częstochowskie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, zostały (z powodu niezapłacenia rat i innych zaległości) wystawione na sprzedaż przez licytacje, które odbędą się, zgodnie z § 89 ustawy Towarzystwa, we właściwych kancelarjach hipotecznych, w trybie ustawą Towarzystwa przepisanym, na warunkach ujawnionych w odnośnych księgach hipotecznych.

Zbiory objaśnień i warunków licytacyjnych zostały złożone do dowodów właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przeglądane w hipotekach oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Miasta Częstochowy.

Nr. hipoteczny nieruchomości	Nieruchomość znajduje się w mieście Częstochowie: ulica	№ policyjny	Zahipotekowana suma pożyczki T-wa Kredytowego Zł.	Raty zaległe w dniu licytacji Zł.	Nieumorzony dług z pożyczki (po zapłaceniu rat zaległych) Zł.	Wadjum licytacyjne Zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy Zł.	Licytacja odbędzie się przed Notarjuszem	w roku 1936 o godzinie 10 rano dnia
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10 11
	Repertorjum hipotecz. w Częstochowie:								
9	Nadrzeczna	51	1.100.—	175.45	906.33	350.—	1.650.—	Zygmuntem Jarczewskim	3 listopada
20	Stary Rynek	12	2.900.—	307.86	2.389.42	500.—	4.350.—		" "
114	Stary Rynek	9	41.500.—	4.916.—	41.500.—	6.225.—	62.250.—		" "
134	Mostowa	17	41.100.—	6.035.80	41.100.—	7.000.—	61.650.—		" "
158	Warszawska	8	1.300.—	196.22	1.071.12	380.—	1.950.—		" "
215	Warszawska	19	42.400.—	4.016.61	41.889.42	6.360.—	63.600.—		" "
319	Warszawska	2	13.600.—	1.885.15	13.600.—	2.300.—	20.400.—		" "
348	Piłsudskiego	29	80.000.—	10.158.—	80.000.—	12.000.—	120.000.—		" "
352	Ogrodowa	6	11.900.—	1.097.87	9.804.85	1.785.—	17.850.—		" "
364	Senatorska	16	46.400.—	7.307.—	46.400.—	8.500.—	69.600.—		" "
370	Wilsona	14	3.200.—	279.36	2.636.60	480.—	4.800.—		" "
426	Fabryczna	1/3	465.800.—	38.428.50	465.800.—	69.870.—	698.700.—		" "
435	Katedralna	8	110.000.—	10.817.—	110.000.—	16.500.—	165.000.—	Tadeuszem Kossem	4 listopada
499	Aleja Wolności	19	164.300.—	25.651.85	155.796.14	29.500.—	246.450.—		" "
570	Piłsudskiego	31	49.500.—	5.805.06	48.021.07	7.425.—	74.250.—		" "
745	Kopernika	11	13.800.—	972.26	11.370.32	2.070.—	20.700.—		" "
885	Garncarska	32	14.600.—	2.416.22	14.283.09	2.910.—	21.900.—		" "
896	Dąbrowskiego	17	40.600.—	3.554.50	40.600.—	6.090.—	60.900.—		" "
968	Pierwszego Maja	11	99.600.—	10.762.—	96.078.73	14.940.—	149.400.—		" "
1082	Kordeckiego	10	4.100.—	417.44	3.378.14	615.—	6.150.—		" "
1270	Mała	13	1.400.—	172.76	1.153.51	340.—	2.100.—	Włodzimierzem Skalskim	5 listopada
1327	Nadrzeczna	42	10.000.—	2.121.—	10.000.—	2.600.—	15.000.—		" "
1336	Przemysłowa	9	2.700.—	394.65	2.224.63	600.—	4.050.—		" "
1930	Waszyngtona	18	59.300.—	9.460.50	59.300.—	11.000.—	88.950.—		" "
1957	Sułkowskiego	9	38.900.—	5.429.—	38.900.—	6.300.—	58.350.—		" "
2072	Warszawska	50	2.800.—	345.52	2.307.02	540.—	4.200.—		" "
2210	Kopernika	5	37.400.—	5.362.38	37.400.—	6.220.—	56.100.—		" "
2352	Przemysłowa	12	54.100.—	7.615.—	54.100.—	8.800.—	81.150.—		" "
2441	Kiedrzyńska	15	19.600.—	1.617.—	19.600.—	2.940.—	29.400.—		" "
2472	Dębowa	27	17.900.—	3.043.50	17.900.—	3.650.—	26.850.—		" "
2477	Okólna	42	14.900.—	1.109.25	14.900.—	2.235.—	22.350.—		" "

w Częstochowie, ul. Śląska Nr. 8, I piętro

NACISK ANGLJI NA BERLIN.

Londyn. — Gabinet brytyjski rozważał sytuację, wywołaną wojną domową w Hiszpanji.

Rząd portugalski wyraził zgodę na udział w komitecie nadzorującym porozumienie w sprawie nieinterwencji, jaki obradować ma w Londynie z tem zastrzeżeniem jednak, że zakres kompetencji komitetu zostanie dokładnie zdefinjowany przed zebraniem się komitetu. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dyskusji między rządem francuskim a brytyjskim.

Brytyjski charge d'affaires w Berlinie dokonał demarche wobec rządu niemieckiego, nalegając na przyspieszenie odpowiedzi rządu niemieckiego w sprawie udziału Niemiec w tym komitecie.

Komuniści chcą niepodzielnie RZĄDZIĆ „FRONTAMI LUDOWEMI".

Moskwa. — „Izwiestia" i „Prawda" w dłuższych artykułach zaatakowały ponownie przywódców drugiej międzynarodówki za obronę Trockiego, Zinowiewa, Kamieniewa i towarzyszy.

Stanowisko prasy sowieckiej, zajęte wobec drugiej międzynarodówki pozwala przypuszczać, że prasa ta szuka pretekstu, by móc zrzucić odpowiedzialność za zerwanie frontu ludowego na drugą międzynarodówkę. W tutejszych kołach dziennikarskich odnoszą wrażenie, iż zapadła decyzja, aby komintern nie dzielił z drugą międzynarodówką kierownictwa frontem ludowym.

KRÓL BELGJI OPUŚCIŁ AUSTRJĘ.

Wiedeń. — Król Belgji Leopold III bawił przez pełne 3 tygodnie incognito w Austrji, spędzając jako zapalony alpinista swój urlop w Tyrolu północno - zachodnim. Pobyt jego w Austrji trzymany był w ścisłej tajemnicy.

Król opuścił już Austrję ze względu na rocznicę tragicznej śmierci królowej Astrid, udając się do Küssnacht, gdzie nastąpiła — jak wiadomo — to straszna katastrofa.

OLBRZYMI POŻAR STEPU.

Buenos Aires. — W prowincji Salta sroży się od kilku dni pożar stepów, obejmujący olbrzymie obszary. W okręgu Oranu stoi w płomieniach około 540 klm. kw. stepu i lasów.

Pożar zniszczył szereg osiedli i miasteczek.

Liczba ofiar w ludziach jest do tej pory nie ustalona. Miejscowości Volcan, Algarrobia i San Telm są poważnie zagrożone przez pożar.

Złoża naftowe w pobliżu Oranu, należące do Standard Oil Company nie są jeszcze bezpośrednio zagrożone, jednak że niebezpieczeństwo powiększa się z każdą godziną.

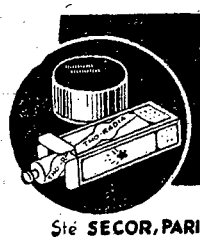
KREM i PUDER
THO-RADIA
ZAWIERAJĄCE RAD (RADIUM) TOR (THORIUM)
W/G. PRZEP. Dra Alfr. CURIE
OSTATNIE ODKRYCIE W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA URODY
Sté SECOR, PARIS
KREM (na dzień) 1.70 i 2.75. COLD-CREAM (na noc) 1.85 i 2.95. Puder w 12 odcieniach 1.50 i 2.75

Z wizyty generała Rydza-Śmigłego w Paryżu

ŚNIADANIE W MIN. SPR. ZAGR.

Paryż. — Minister spr. zagr. Delbos wydał na Quai d'Orsay śniadanie na cześć gen. Rydza Śmigłego, któremu towarzyszyli ambasador R. P. Łukasiewicz, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, radca ambasady R. P. Frankowski, płk. Strzelecki, płk. Fyda, mjr. Łowczowski oraz adjutanci rtm. Vacqueret i rtm. Horoch. W śniadaniu wzięli udział: premjer Blum, ministrowie Chautemps, Gasnier Dupare, Bastid, podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Vienot, przewodniczący komisji spr. zagr. Izby deputowanych Mistler, ambasador francuski w Warszawie Noel, sekretarz generalny min. spr. zagr. Leger, wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Gamelin, szef sztabu marynarki i admirał Duranviel, szef sztabu lotnictwa gen. Pujo, szef sztabu armji lądowej Colson, gubernator wojskowy Paryża gen. Gouraud, generałowie Geraudias i d'Arbonneau, płk. Ausee, dyrektor departamentu polityczengo min. spr. zagr. Bargeton, szef gabinetu spr. zagr. Rochat i inni.

O godz. 13-tej gen. Śmigły Rydz w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, szefa sztabu gen. Stachiewicza i oficerów świty przybył samochodem na Quai d'Orsay.—

Naczelny wódz polski powitany został przed wejściem do gmachu ministerstwa przez zastępcę szefa protokułu Carre. Główne wejście i hall było bogato udekorowane stosownie do okoliczności. Niezwłocznie po przybyciu gen. Rydza Śmigłego rozpoczęło się śniadanie.

ZWIEDZANIE GALERJI SZTUKI.

Paryż. — Śniadanie wydane przez ministra Delbosa na cześć gen. Rydza Śmigłego zakończyło się około godz. 15-tej. Gen. Rydz Śmigły udał się z towarzyszącemi mu oficerami do Louvre'u, gdzie spędził część popołudnia na oglądaniu arcydzieł sztuki starożytnej i nowoczesnej, po czem zwiedził galerję obrazów Cesannea.

AGENCJA HAVASA O ROZMOWACH SOBOTNICH.

Paryż. — Agencja Havasa donosi, że żadne specjalne narady o charakterze politycznym nie mogły się odbyć popołudniu gdyż członkowie rządu byli zatrzymani na posiedzeniu rady gabinetowej, które rozpoczęło się o godz. 16-ej.

Jednakże gen. Rydz Śmigły oraz ministrowie francuscy mieć będą do tego okazję wieczorem na obiedzie, wydanym przez ambasadora R. P. Łukasiewicza oraz w czasie rautu, który nastąpi po obiedzie.

W konsekwencji przeto dalsze kontakty były podjęte w niedzielę pomiędzy naczelnym wodzem polskim i specjalnie min. Delbosem. Toczyły się rokowania zarówno co do sposobów technicznych akcji, zmierzającej do zapewnienia pełnej wartości sojuszowi francusko-polskiemu, jak i co do pewnych zagadnień finansowych z tem związanych. Rokowania te, jak się zdaje, są na dobrej drodze.

Z pobytu gen. Rydza Śmigłego we Francji. Zdjęcie z lewej strony przedstawia gen. Rydza - Śmigłego, odbierającego w towarzystwie generalissimiej gen. Gamelin i szefa naszego sztabu głównego gen. Stachiewicza wielką rewję trzech dywizji armji francuskiej na wspaniałym placu króla Stanisława Leszczyńskiego w Nancy. — Zdjęcie na prawo przedstawia gen. Rydza Śmigłego wraz z otoczeniem na stopniach mauzoleum w czci poległych w Douaumont.

AMBASADOR HISZPAŃSKI W WASZYNGTONIE ZRYWA Z CZERWONYM RZĄDEM.

Waszyngton. — Ambasada hiszpańska ogłosiła, że ambasador Luis Calderon podał się do dymisji, ponieważ nie mógł uzgodnić swych poglądów z poglądami rządu Larga Caballera.

Tani sezon jesienny w JASTRZĘBIU ZDROJU, który z skutkiem nadzwyczajnym leczy reumatyzm, artretyzm, skrofulozę, choroby kobiece i dzieci.

Balon „Polonia II" lądował pod Leningradem

Warszawa. — Wreszcie, po długich dniach niepokoju, nadeszła wiadomość o lądowaniu drugiego balonu polskiego „Polonia", pilotowanego przez zeszłorocznego zwycięzcę zawodów „Gordon Bennetta" kpt. Zbigniewa Burzyńskiego wraz z kpt. Pomaskim. Depesza od kpt. Burzyńskiego wysłana była z miejscowości Czaroziero. Oto jej treść:

„Wylądowaliśmy 1-go września w miejscowości Chorodzko, w lesie, przy brzegu jeziora Elemskiego, w pobliżu jeziora Noje, Czarozierskiego rejonu, leningradzkiej „obłasti" (guberni).

Odległość z Warszawy do Czaroziera wynosi w prowizorycznem obliczeniu na mapie około 1450 klm. Jeśli za punkt wyjścia dla obliczeń odległości weźmiemy jezioro Elemskie, to trasę przebytą przez balon „Polonia" można określić na 1450 klm., czyli że oba balony polskie lądowały stosunkowo niedaleko od siebie, a w każdym razie bliżej o jakieś 250 do 300 klm. od „Belgici" belgijskiego balonu pilotowanego przez p. Demuytera.

Fakt, iż depesza o lądowaniu „Polonii" doszła dopiero na piąty dzień po lądowaniu i że zaznaczono w niej, iż lądowanie nastąpiło w lesie, nad jeziorem, dowodzi że i ten balon wylądował w zupełnej głuszy i prawdopodobnie piloci musieli zużyć conajmniej 3 dni, zanim dotarli do telegrafu, mogąc zawiadomić kierownictwo zawodów o szczęśliwem lądowaniu. Brak szczegółowych danych, nawet sprecyzowania godziny lądowania oraz kierunku, w jakim udadzą się aeronauci w drodze powrotnej, potwierdzają trudności komunikacyjne, jakie musieli tam spotkać.

O trzecim balonie polskim „L. O. P. P." pilotowanym przez kpt. Janusza i por. Brenka do późnej nocy nie nadeszły żadne wiadomości, chociaż samoloty sowieckiego aeroklubu Centralnego przekują okolice, gdzie przypuszczalnie mogliby wylądować.

Powtarza się sytuacja Gordon Bennetta z r. 1933, gdy nasi piloci kpt. Burzyński i kpt. Hynek przez tydzień nie dawali znaku życia, wylądowawszy w głębi puszczy kanadyjskiej. I dziś, tak jak wówczas całe społeczeństwo przeżywa chwile głębokiego niepokoju i troski o los zawodników.

Znane są nam już więc losy 9 balonów i ich załóg. Tylko załoga balonu „Bruxelles" przejechała spowrotem przez Warszawę, udając się do Belgji. Aeronauci p. Quersin i van Schalle nadesłali do Aeroklubu R. P. list, wyrażający serdeczne podziękowanie za gościnność i

Z terenu wojny domowej w Hiszpanii

POWSTAŃCY ZDOBYLI TALAVERĘ.

Lizbona. — Wojska narodowe odniosły nowy sukces. Po dwudniowej zaciętej bitwie zajęły w sobotę w południe miasto Talavera de la Rina, położone nad rzeką Tajo (Teg) o 70 klm. na zachód od Toledo.

O walkach, które poprzedziły zajęcie Talavery de la Rina, donosi korespondent lizbońskiego „Secuon" z Caceres m. in., że powstańcy pod dowództwem Yague, zwycięzcy z Badajozu, ruszyli w czwartek wczesnym rankiem do ataku na wojska rządowe, które po ciężkiej klęsce pod Oropsą w dniu poprzednim zgromadziły się w Talavera de Rina. — Siły czerwonych, złożone z gwardji cywilnej, urzędników celnych, szturmówek i milicji, wynosiły 3,000 ludzi. Oprócz tego posiadały czołgi i samochody pancerne.

Powstańcy wyruszyli przez Calerę, obsadzoną dnia poprzedniego i otworzyli ogień karabinowy na okopanego nieprzyjaciela. Inny oddział powstańców pod dowództwem pułk. Ascensio wyruszył z Gemory, a trzeci oddział, złożony z Marokańczyków, atakował z północnego zachodu. Ostatni ten oddział obsadził najpierw lotnisko w Talaverze, a potem stację kolejową. Samo miasto zajęto po zaciętej bitwie o godz. 14-ej m. 20.

WALKI NA DALSZYCH FRONTACH.

Czerwoni wymordowali przed odwrotem 200-tu zakładników z pośród narodowo usposobionej ludności, zrabowali banki i mieszkania prywatne, dopuszczając się nieludzkich okrucieństw. W ręce powstańców wpadło 12 armat, 2 samoloty, 20 samochodów transportowych, jeden pociąg z żywnością i wielka ilość amunicji. Czerwoni pozostawili około 1,500 zabitych. Na ulicach miasta leżą setki zwłok.

Krótko po zajęciu miasta bombardowały je samoloty rządu madryckiego. — Grupa Castejon podjęła pościg za cofającymi się wojskami rządowemi.

Ś. †. P.

z KALIŃSKICH WIKTORJA RUDNICKA

Obywatelka ziemska, właścicielka maj. Łojki, wdowa po ś. p. Władysławie.

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Łękińsku z. Piotrkowskiej, dnia 5 września 1936 roku, przeżywszy lat 82.

Eksportacja zwłok z Łękińska do Częstochowy, do kaplicy na cmentarzu św. Rocha nastąpi 7 b. m. o godz. 5 po poł. Dnia następnego t. j. 8 b. m. po nabożeństwie żałobnem o godz. 10 i pół rano odbędzie się złożenie zwłok do grobu rodzinnego na tymże cmentarzu

O czem zawiadamiają stroskane

DZIECI.

Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

znakomitą organizację zawodów. Wszyscy pozostali zawodnicy znajdują się jeszcze na terenie Rosji sowieckiej. Jak dotychczas nie nadesłali z drogi wiadomości, kiedy przybędą do Warszawy, za wyjątkiem załogi francuskiego balonu „Maurice Mallet", który zapowiadał przybycie na koniec ub. tygodnia, lecz jeszcze nie zawitał do Warszawy.

Balon „LOPP" zaginął

Bezskuteczne poszukiwania w Sowietach.

Warszawa. — W Warszawie w dalszym ciągu niecierpliwie oczekiwane są wiadomości z Rosji o losach balonu polskiego „L. O. P. P." i jego załogi kapt. Janusza i por. Brenka.

Sowieckie władze lotnicze wdrożyły energiczne poszukiwania naszych aeronautów. Z bazy lotniczej w Archangielsku wyruszają ekspedycje samolotów, które poszukują polskiego balonu i jego pilotów.

Jak poinformowano kierownictwo zawodów poszukiwania te nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

Na powitanie Gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa. — W związku z przejazdem przez Górny Śląsk w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza, na dworcach kolejowych w Zebrzydowicach, Dziedzicach, Pszczynie i Katowicach zbiorą się dn. 8 bm. wszystkie organizacje społeczne i b. wojskowych wraz z pocztami sztandarowymi, celem oddania hołdu naczelnemu wodzowi.

Komendant Zw. Legionistów płk. Koc wydał rozkaz do ogółu legionistów, w którym wzywa ich do wzięcia udziału w uroczystym powitaniu wracającego do Polski gen. Śmigłego-Rydza, informując zarazem, że pociąg, którym gen. Śmigły-Rydz wracać będzie dn. 8 bm. do Polski, wejdzie w granice państwa o godz. 5.34 rano na stacji Zebrzydowice i zatrzymywać się będzie w Dziedzicach, Katowicach, Sosnowcu, Ząbkowicach, Częstochowie, Piotrkowie i Koluszkach. Do Warszawy przybędzie o godz. 12.18 w południe.

Krwawe zajścia

w czasie demonstracji socjalistycznej w Łodzi.

Łódź. — P. P. S., Związki klasowe oraz Stow. b. więźniów politycznych zorganizowały w niedzielę uroczystości w związku z 30-letnią rocznicą „krwawej środy".

W czasie pochodu doszło do burzliwych zajść, które miały krwawy epilog.

O godz. 10-ej m. 30 rano ze wszystkich stron miasta ściągnęły na Rynek Wodny grupy członków P. P. S. i wymienionych organizacyj z transparentami, wieńcami i sztandarami. Następnie pochód ruszył w kierunku Polesia Konstantynowskiego. Gdy czoło pochodu znajdowało się na ul. Południowej, grupa członków Stron. Narodowego, stojąca przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza zmieszała szyki pochodu. W związku z tem wywiązała się bójka z członkami milicji P. P. S. i pościg uliczny.

W rezultacie bójki ciężko ranny został Jakób Glicensztajn, zam. przy ul. Składowej 13, który po przewiezieniu do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Również ranni zostali Goldhorn, Koper, Zróbek, Tyliczek, Matyjak, Stańczyk, Krakowska, Konkiel. Szereg osób odniosło lekkie rany. Na miejsce zajść przybył większy oddział policji, który aresztował 11 osób.

Drugie zajście wydarzyło się na ul. 11 Listopada, gdzie doszło do bójki na tem tle, iż pewien mężczyzna, stojący na chodniku, nie zdjął czapki przed sztandarami i członkowie milicji rzucili się na niego. Wskutek awantury wybito szyby w firmie „Karpaty".

W związku z zajściami władze policyjne wdrożyły natychmiast szczegółowe śledztwo.

OBYWATELE!

NACZELNY WÓDZ naszej bohaterskiej Armji Generalny Inspektor Sił Zbrojnych GENERAŁ EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ wraca do Polski po doniosłej wizycie u sprzymierzonej Francji i jej sławnej Armji.

Ukochanego ucznia i następcę Marszałka Piłsudskiego, który świadom najbardziej powagi chwili — woła do Narodu gromkim głosem Wodza, aby się skupić bez waśni i różnic pod jednym sztandarem powitamy na dworcu w momencie Jego przejazdu przez Częstochowę spontanicznym wyrazem hołdu i czci-

Wszyscy razem, bez różnic politycznych, klasowych, czy społecznych!

Okażmy Mu nigdy nie wygasły żar naszego przywiązania i miłości do Ojczyzny, gotowość ofiar w Jej obronie i posłuch dla Jej Pierwszego Żołnierza!

Niech żyje Naczelny Wódz naszej Niezwyciężonej Armji!

Częstochowa, 6 września 1936 roku.

Komitet Obywatelski Powitania Naczelnego Wodza generała Śmigłego Rydza w Częstochowie.

(Przyjazd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Śmigłego Rydza do Częstochowy 8-go września 1936 r. godz. 9.02).

Delegacje Organizacyj wraz ze sztandarami winny stawić się na dworcu najpóźniej o godz. 8.30.

6-cio klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna,
PRZEDSZKOLE oraz OGRÓDEK DZIECIĘCY
STANISŁAWY LIGĘZOWNY
ALEJA KOŚCIUSZKI 8, TEL. 11-56.
Wpisy dzieci **do wszystkich klas** oraz **przedszkola** codziennie, prócz niedziel, od godz. 10—12 oraz 16—18. Ulgi dla dzieci nauczycieli, urzędników państwowych oraz niezamożnych.
UWAGA: Z dniem 15 września 1936 r. **szkoła zostanie przeniesiona do nowego, hygienicznie, nowocześnie, z komfortem urządzonego lokalu Aleja Kościuszki Nr. 16.**
Ogród przy szkole. — — — Pensjonat.

KRONIKA

Częstochowa 8 WRZEŚNIA Wtorek

Jutro — Piotra Klaw.
Dziś — Narodzenie N.M.P.
Wschód słońca o godz. 5.07
Zachód „ „ 18.16
Kalendarzyk historyczny:
Pobicie Moskwy nad rzeką Kropiwką przez Konst. Ostrowskiego 1514 roku

— Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Dziś, we wtorek, przypada uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, obchodzona przez cały Kościół katolicki. W Polsce uroczystość ta obchodzona jest świętem kościelnym od zarania historycznych dziejów, a głęboka cześć i miłość do Najśw. Maryi Panny przetrwała w narodzie polskim przez wszystkie wieki coraz potężniejsza i większa.

Szczególnie uroczyście obchodzony jest dzień 8-go września na Jasnej Górze u tronu Królowej i Pani naszej. Na Jasną Górę co roku też ściągają na ten dzień rzesze pątnicze, częstochowianie również tłumnie dążą na uroczyste nabożeństwa, tak więc dzień 8-go września przeistacza się dla katolickiej Częstochowy w wielkie święto.

Uroczyste nabożeństwa na Jasnej Górze odprawione będą w porządku zwykłym wraz z sumą przed szczytem.

— O dekorację i iluminację okien w dniu Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Tradycyjnym zwyczajem w dn. 7 i 8 września ludność chrześcijańska Częstochowy, a zwłaszcza dzielnicy podjasnogórskiej, przystraja okna i balkony, wieczorem zaś zapala w oknach świece i lampki dla dodania uroczystego charakteru obchodowi święta Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Niechaj więc i w tym roku piękny ten zwyczaj dopełniony będzie przez wszystkich.

— Z ruchu pątniczego. W związku z dzisiejszym świętem Narodzenia Najśw. Maryi Panny już od soboty oraz w ciągu niedzieli i poniedziałku napływają na Jasną Górę liczne pielgrzymki, przeciągające ulicami miasta przy śpiewie pieśni pobożnych i przy dźwiękach orkiestr. W pielgrzymkach zwraca uwagę wielka ilość charakterystycznych wozów pątniczych z przystrojonymi zielenią płóciennymi nakryciami, są to więc pielgrzymki piesze.

Wczoraj przybyły do Częstochowy następujące pielgrzymki: z Zatora, pow. Wadowice — 924 osoby, Prądnika Czerwonego — 90, Stoczka, pow. łukowski — 1015, Warszawy — 995, Skarżyska — 83, Chorzowa — 340, Zduńskiej Woli — 700, Dłubowa, pow. łaski — 620, Skarżyska Kamiennej — 252, Kutna — 700, dziś rano z Łęczna, pow. kielecki — 1130, Radomia — 1138 osób. Ponadto cały szereg małych pielgrzymek i pojedyńczych osób przybyłych pociągami.

— Z karty żałobnej. W dniu wczorajszym rozstał się w tym światem ś. p. Aleksander Beze, przeżywszy lat 77.

Zmarły, jako obrońca sądowy, znany był szeroko zwłaszcza starszemu społeczeństwu częstochowskiemu, wśród nas bowiem spędził kilkadziesiąt lat swego życia, oddając się zarówno pracy zawodowej, jak i na polu społecznym. Był on jednym z założycieli i prezesem Tow. Wzajemnego Kredytu dla Przemysłu i Handlu w Częstochowie, podczas okupacji niemieckiej w pierwszych latach wojny pełnił mandat sędziego przy Komitecie Straży Obywatelskiej, następnie mianowany został w r. 1918 rejentem w Kozienicach, gdzie nadal pracował społecznie, jako członek Sejmiku, czy też oddając duże usługi dla szkolnictwa. Ostatnie miesiące swego życia spędził w Częstochowie, a zgon zasłużonego obywatela wywołuje echo serdecznego współczucia i żalu w szerokich kołach przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

*

W dn. 5 bm. zmarła w Łękińsku ś. p. Wiktorja z Kalińskich Rudnicka, obywatelka ziemska, wdowa po ś. p. Władysławie, przeżywszy lat 82.

Zmarła należała do rzadkiego już dziś typu czcigodnych matron polskich, a wielkim umiłowaniem Ojczyzny, cnotami dobrej obywatelki i patriotki, przykładnym życiem wzbudzała powszechny szacunek w szerokich kołach ziemiaństwa, jak i włościan, których była prawdziwą opiekunką. Zgon Jej, dotknąwszy bolesnym ciosem najbliższą rodzinę, wywołuje zarazem serdeczne współczucie w kołach przyjaciół i znajomych.

Obywatelce-patriotce niechaj ukochana przez nią ziemia polska lekką będzie!

Gen. Rydz-Śmigły w Częstochowie

POWITANIE NACZELNEGO WODZA ARMII NA DWORCU KOLEJOWYM.

W związku z zapowiedzianym przejazdem przez Częstochowę powracającego z Francji Naczelnego Wodza, generalnego inspektora Sił Zbrojnych generała Rydza-Śmigłego, odbyło się w ub. niedzielę wieczorem zebranie w gmachu Magistratu, zwołane przez Zarząd Federacji P. Z. O. O.

W obecności licznie przybyłych na rozesłane zaproszenia przedstawicieli władz duchowieństwa, wojskowości, szkolnictwa, instytucyj i organizacyj zebranie zagaił prezes Federacji dyr. L. Smólski, a obejmując przewodnictwo obrad, zaprosił do stołu prezydialnego: pp. starostę Rogowskiego, dr. Mikulskiego, ks. kanclerza Jatowtta, dyr. Płodowskiego, prezesa Kona, dyr. Couturon, dyr. Januszewskiego, dyr. Wysockiego, prezesa Jarzębińskiego, nacz. Szadkowskiego, prezesa Jarmułowicza i kpt. Greca — na asesorów oraz sekretarza Federacji p. A. Baryłę — na sekretarza.

Przewodniczący dyr. Smólski zakomunikował zebranym, że generalny inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły będzie przejeżdżał przez Częstochowę we wtorek, dn. 8 b. m. o godz. 9-ej m. 2 rano, a pociąg zatrzyma się u nas na kilkuminutowy postój. Celem zwołanego zebrania jest więc zorganizowanie uroczystego powitania Naczelnego Wodza na dworcu kolejowym. W powitaniu poza kompanją honorową wojska ze sztandarem i orkiestrą winny wziąć udział delegacje Federacji, młodzieży szkolnej, wszystkich organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych, a więc kupieckich, rzemieślniczych i t. d. ze sztandarami, które wraz z pocztami sztandarowymi po 4 osoby ustawią się na peronie dworca kolejowego już o godz. 8 m. 30 rano według miejsc, wyznaczonych przez komendanta Federacji p. Gąsiorowskiego. Uroczystość będzie pozbawiona wszelkich momentów politycznych, chodzi jedynie o powitanie Naczelnego Wodza przez społeczeństwo i wyrażenie mu czci zbiorowej.

W toku dyskusji ustalono następujący program powitania: w chwili przyjazdu pociągu orkiestra odegra hymn państwowy, generał Rydz-Śmigły wysiądzie z wagonu salonowego i, odebrawszy raport wojskowy, przejdzie przed frontem kompanii honorowej oraz pocztów sztandarowych organizacyj i szkół, po czym powróci przed poczekalnię I kl., gdzie oczekiwać będzie Komitet Obywatelski, prezesi organizacyj. Tutaj wygłoszone zostaną dwa krótkie przemówienia: prezesa Federacji dyr. Smólskiego w imieniu społeczeństwa i dyr. Couturon w imieniu kolonii francuskiej, przy czym dwie pary dzieci wręczą Dostojnemu Gościowi bukiety kwiatów. W chwili odjazdu pociągu orkiestra ponownie odegra hymn państwowy. — Ze względu na szczupłość peronu szersza publiczność nie zorganizowana nie znajdzie na nim miejsca, tym bardziej, że na peronie oprócz wojska i delegacyj stanie batalion Przysposobienia Wojsk. i hufców szkolnych, omawiany był więc projekt, aby udostępnić dla publiczności przyległy do peronu ogród kolejowy. Pociąg ruszy ze stacji powoli, gen. Rydz-Śmigły napewno w chwili odjazdu będzie stał przy oknie swego wagonu salonowego, który ma być trzecim od lokomotywy, a więc w ogrodzie przy dworcu zgromadzona publiczność mogłaby wziąć udział bodaj w końcowym momencie krótkiej uroczystości.

W dalszym ciągu obrad przyjęto tekst

Dyrekcja Banku Handlowego Oddz. w Częstochowie podaje do wiadomości, że w dniu 8 b.m. z powodu święta czynna będzie jedynie kasa wekslowa w godzinach normalnych.

odezwy do społeczeństwa, jaką uchwalono zamieścić w prasie i na plakatach, a po omówieniu szczegółów technicznych uroczystości powołany został Komitet Obywatelski, w skład którego weszli wszyscy obecni, a do prezydium Komitetu wybrani zostali wymienieni powyżej członkowie prezydium zebrania, Zarząd Federacji, przedstawiciel szkolnictwa powsz. wice-insp. Langie, przedstawiciele organizacyj gospodarczych red. Wilkoszewski i mec. Plebanek oraz przedstawicielki organizacyj kobiecych panie: generałowa Gąsiorowska, starościna Rogowska, inżynierowa Brykalska i inżynierowa Strokołowska.

Przewodniczący dyr. Smólski zamknął zebranie wezwaniem do punktualnego stawienia się na dworcu kolejowym wszystkich delegacyj dziś, we wtorek, o godz. 8-ej m. 30 rano.

Opóźniony przejazd

gen. Rydza - Smigłego

Dziś, w poniedziałek, nadeszła do Częstochowy w ostatniej chwili wiadomość, że wskutek zatrzymania się gen. Rydza Śmigłego w Szwajcarji, przyjazd ulegnie opóźnieniu, powitanie więc na dworcu kolejowym nie odbędzie się o wyznaczonej pierwotnie godz. 9-ej r., lecz nastąpi w tym samym ustalonym porządku prawdopodobnie dopiero w godzinach popołudniowych.

Dokładny termin przejazdu gen. Rydza Śmigłego przez Częstochowę i powitania na dworcu podany będzie w afiszach, które po południu ukażą się na murach miasta, oraz na transparencie w Alejach.

Powitanie wojska

powracającego z manewrów do Częstochowy.

Bezpośrednio po zebraniu w sprawie przyjęcia generała Rydza-Śmigłego w Częstochowie odbyło się w dalszym ciągu drugie zebranie, mające na celu zorganizowanie powitania powracającego z manewrów wojska, które w sile kilku pułków przybędzie do Częstochowy już za kilka dni w połowie września, przy czym dokładny termin podany zostanie przez prasę w odpowiednim czasie.

Dorocznym zwyczajem powitanie wojska będzie miało charakter uroczysty, zorganizowane zaś zostanie staraniem Zw. Strzeleckiego, w imieniu którego dyr. Wysocki przedstawił w ogólnym zarysie program uroczystości. A więc wojsko przybędzie do miasta od strony Kłobucka przez Rynek Wieluński, gdzie też wzniesiona zostanie brama z napisem: „Witamy!" Przy bramie wojsko powita cały Komitet Obywatelski, po czym przemaszeruje pod Jasną Górę, gdzie powitane zostanie przez OO. Paulinów i otrzyma błogosławieństwo. Stąd oddziały wojskowe ruszą Alejami na plac Pierackiego do defilady, którą przyjmą przedstawiciele władz na specjalnie wzniesionej trybunie. Wzdłuż III Alei ustawią się szpalery organizacyj i młodzieży szkolnej, które zgotują wojsku owację kwiatową, szpalery publiczności staną wzdłuż II Alei i niezawodnie również obrzucać będą żołnierzy kwiatami, manifestując swoje serdeczne uczucia dla naszej Armii. Organizacje kobiece zaofiarowały się przygotować i wręczyć bukiety kwiatów dowódcom poszczególnych oddziałów. Uroczystość będzie nosiła charakter miłej i pięknej manifestacji na cześć Wojska Polskiego przy wielkim udziale całego społeczeństwa Częstochowy, które wystąpi z najżywszą radością i sercem otwartem na powitanie naszych żołnierzyków po trudach kilkotygodniowych manewrów.

W zakończeniu zebrania postanowiono powołać Komitet Obywatelski Powitania Wojska w tym samym składzie, co i dla powitania generalnego inspektora Sił Zbrojnych, generała Rydza-Śmigłego.

— **Pierwszy wielki wieczór literacko - artystyczny w teatrze Kameralnym.** Dziś, w poniedziałek o godz. 20.15 w teatrze Kameralnym odbędzie się oddawna zapowiedziany pierwszy wielki wieczór literacko artystyczny, urządzony staraniem grupy Lit-ars - literatów i artystów zrzeszonych przy „Czasopiśmie Literackim".

W programie, który przedstawia się bardzo bogato wezmą udział: art. śpiewaczka p. I. Sorzon, prof. T. Wawrzynowicz, tenor J. Oberski, prof. J. Mikołajtis, sędzia Niemierko, ref. Poliszewski, dyr. Browicz, p. Woźniakowski i inni.

Dochód, jak wiadomo grupa Lit - ars przeznaczyła z wieczoru na F. O. M.

Niewątpliwie sala cała zapełni się doborową publicznością chcącą miło spędzić wieczór. W przerwie...? Bilety, w bardzo małej liczbie jeszcze do nabycia w cenie od 2 zł. do 50 gr. w sekretarjacie L. M. K. ul. II Aleja 42 i od godz. 7 przy kasie teatru Kameralnego.

— **Z obchodu „krwawej środy".** W ub. niedzielę odbył się w Częstochowie obchód, poświęcony 30-tej rocznicy „krwawej środy", zorganizowany przez PPS.

Pochód w Aleje wyruszył o godz. 11-ej r. z przed domu kl. zw. zaw. w Al. Wolności, gdzie odbył się wiec z przemówieniami kilku mówców.

Spokój nie został zakłócony

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 7-go na 8 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Zamach samobójczy

komisarza ziemskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Oskar Wopaterny, komisarz ziemski, zamieszkały przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 18, targnął się na własne życie.

P. Wopaterny, liczący około 50 lat życia, pod wpływem najprawdopodobniej rozstroju nerwowego strzelił do siebie w piersi z rewolweru.

Na szczęście rana nie jest śmiertelna. Dziś rano p. Wopaterny czuje się lepiej, mimo gorączki, która się lekko wzmogła.

Zamach samobójczy, jakiego dokonać chciał p. Wopaterny, wzbudził w mieście ogólne zainteresowanie.

Jak się dowiadujemy, p. Wopaterny bawił przed dwoma dniami w Kielcach, skąd po powrocie dokonał zamachu samobójczego.

Niewątpliwie policja ustali powód zamachu, gdy tylko p. Wopaterny będzie mógł złożyć zeznania.

Należy nadmienić, że p. Wopaterny stanowisko komisarza ziemskiego w Częstochowie objął zaledwie przed kilku miesiącami po komisarzu Gielniewskim, który został przeniesiony do Kielc.

Ujęcie bandy fałszerzy

i kolporterów fałszywych pieniędzy.

70-letni „dziadek" na czele bandy, grasującej w Kłobucku, Krzepicach i całym powiecie częstochowskim.

Od kilku miesięcy na terenie powiatu częstochowskiego nieuchwytni i nieznani sprawcy zasypywali wprost niektóre miejscowości falsyfikatami monet 1, 2, 5 i 10-złotowych, rozpowszechniając je przeważnie w miejscowościach, w których odbywają się jarmarki. Ofiarami fałszerzy byli przeważnie wieśniacy, przybywający do tych miejscowości w celu sprzedania trzody chlewnej, czy też zbycia nabiału i zboża.

Do niedawna banda fałszerzy obrała sobie za teren działania miasteczko Kłobucko i okolice, lecz policja częstochowska po dłuższych mozolnych i żmudnych wywiadach i dochodzeniach ujęła niektórych członków tej bandy, przekazując ich władzom sądowym, z decyzji których osadzeni zostali w więzieniu. Przez aresztowanie ich napływ falsyfikatów na teren Kłobucka i okolic został nieco zahamowany, lecz bynajmniej nie ustał zupełnie, gdyż główny sprawca i herszt bandy, znany policji i ścigany przez nią, zbiegł, ukrywając się w innych miejscowościach powiatu częstochowskiego.

Ostatnio znów teren miasteczka Krzepic i okolicy powiatu częstochowskiego obrała sobie banda fałszerzy dla swojej przestępczej działalności, to też w dni targowe zasypywano Krzepice falsyfikatami, wzmożona jednak czujność policji, która, posiadając informacje, że herszt bandy zbiegł przed aresztowaniem z Kłobucka okazał swoją i reszty członków bandy działalność w Krzepicach, dnia 3 bm. przystąpiła do ostatecznej już tym razem likwidacji bandy fałszerzy.

Dnia wymienionego odbywał się w Krzepicach jarmark, w związku z czem, spodziewając się obecności i wzmożonej działalności fałszerzy, policja wzmogła swą czujność i już w godzinach rannych tego dnia zaobserwowano, że trójka ludzi, składająca się z dwóch młodych mężczyzn i jednej starej kobiety, stara się kupić od przybywających na jarmark wieśniaków świnie, płacąc za nie cenę, jaką tylko sprzedający żądali. Wieśniacy byli uradowani otrzymaniem wysokiej ceny za sprzedaną trzodę, to też niepozornie zostali zaskoczeni wezwaniem do stawienia się na posterunek policji. Wyrażali nawet z tego powodu duże niezadowolenie, gderając i złorzecząc, że jakim to prawem policja zabiera ich, skoro nic złego nie uczynili nikomu. Na posterunku dopiero, gdzie kazano im okazać otrzymane pieniądze, dowiedzieli się, że padli ofiarami fałszerzy, od których za sprzedane świnie otrzymali falsyfikaty. To też ze słowami podziękowania opuszczali posterunek policji, gdzie wprawdzie odebrano im „pieniądze", zwrócono natomiast ich dobytek, odebrany z rąk fałszerzy.

Aresztowani zostali wówczas za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy: Raczyński Władysław, lat 23, mieszkaniec Krzepic, Kaczmarek Paweł, lat 19 i matka jego Zofja Kaczmarkowa, lat 61, zamieszkali w Gnaszynie, gm. Grabówka, pow. częstochowskiego. Zatrzymani, badani na posterunku policji, zeznali, że falsyfikaty monet nabywali od „dziadda", którego nazwiska nie znają, a który przez krótki czas był „za pastucha i piekarza" w Gnaszynie. Ponieważ policji wadomem było, że pod pseudonimem „dziadka" kryje się znany w świecie przestępczym zawodowy fałszerz, lat już 70 liczący Wichrzycki Władysław, który ścigany przedtem na terenie posterunku Kłobucko zbiegł stamtąd, wszczęto za nim poszukiwania, w wyniku których został on ujęty i, przekazany sędziemu śledczemu, wraz z zatrzymanymi w czasie jarmarku w Krzepicach kolporterami i osadzony w więzieniu częstochowskiem. Oprócz wymienionych policja zatrzymała pomocników „dziadka" w osobach: — Kaczmarzyka Jana z Gnaszyna i Trygubowicza Felicjana z Ostrów, gm. Dżbów, pow. częstochowskiego, u których „dziadek" się ukrywał, znajdując w mieszkaniu ostatniego dowody, stwierdzające fałszowanie pieniędzy przez „dziadka".

Nadmienić wypada, że „dziadek" Wichrzycki Władysław zwolniony został z więzienia częstochowskiego dnia 25 kwietnia 1936 r. na 2-miesięczną przerwę w odsiadywaniu kary więzienia, po ukończeniu jednak przerwy nie zgłosił się do odbywania dalszej kary, a udzielony mu „urlop" wykorzystał w ten sposób, że założył bandę fałszerzy i kolporterów fałszywych monet, zalewając niemi aż do dnia 3 b. m. teren powiatu częstochowskiego i okolicznych.

Szkoła Muzyczna dyr. L. Wawrzynowicza, Śląska 6.
Specjalna nauka gry: Fortepianowej, skrzypcowej pod kierunkiem nauczycieli z kwalifikacjami konserwatorjum
SPECJALNY WYDZIAŁ DLA ORGANISTÓW
z programem aprobowanym przez Władze Duchowne.

Kino „EDEN" — I-sza ALEJA Nr. 12.
Nowy film polski i pierwsza polska komedja sensacyjna
Tajemnica panny Brinx
Role główne: ALMA KAR, L. ŻELICHOWSKA, H. GROSSÓWNA, D. KALINÓWNA, K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, M. ZNICZ, A. ŻABCZYŃSKI i inni.
NAD PROGRAM: Humoreska kreskowa w kolorach i Tygodnik.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ODJAZD GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO DO POLSKI.

Paryż, 7.9. — Po tygodniowym pobycie we Francji, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły opuścił Paryż, żegnany na dworcu uroczyście przez przedstawicieli władz francuskich, przedstawicieli dyplomatycznych R. P. w Paryżu oraz liczne rzesze uchodztwa polskiego i publiczności francuskiej.

Gen. Rydz-Śmigły wsiadł do wagonu i z okna jeszcze zamieniał ostatnie słowa pożagnania. Wśród okrzyków publiczności polskiej i francuskiej, zapełniającej perony, pociąg ruszył z dworca paryskiego.

KRÓL EDWARD VIII W BUŁGARJI.

Sofia, 7.9. — Król Edward 8-my w poniedziałek ma przejechać przez Sofię. Na dworcu kolejowym powita go król Borys.

SAN SEBASTIAN ZBOMBARDOWANE.

La Coruna, 7.9. — Radiostacja w La Coruna donosi, że m. San Sebastian zostało zbombardowane przez krążownik powstańczy. Gubernator cywilny uciekł do Francji.

4 km od Toledo

TRAGICZNA SYTUACJA W MADRYCIE.

Rabat, 7.9. — Według komunikatów powstańczych, nadawanych przez radio wojska podążające na odsiecz Toledo, znajdują się w odległości 4 klm. od miasta.

W Madrycie sytuacja jest co raz bardziej tragiczna.

W Maladze wojska rządowe prawdopodobnie wkrótce poddadzą się przeważającym siłom powstańczym.

KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa, 7.9. — Mieszkańcy Zauski, gm. Skorosz, pow. warszawskiego zaobserwowali wielki trzymotorowy Fokker, który nagle począł spadać. Gdy mieszkańcy pobiegli w kierunku, gdzie samolot runął, znaleźli już szczątki samolotu. Fokker głęboko zarył się w ziemię. Z samolotu wydobyto pilota kaprala Franciszka Zarembę i obserwatora ppor. Żakowskiego, obaj z 1 pułku lotn. z Warszawy. Zaremba pilot, jak i ppor. Żakowski odnieśli bardzo lekkie obrażenia ciał

Powrót gen. Rydza - Smigłego

NIE NASTĄPI WE WTOREK.

Warszawa, 7.9. — Według nadeszłej w ostatniej chwili wiadomości, nastąpiła w terminie powrotu gen. Rydza Śmigłego pewna zwłoka. W dniu jutrzejszym powrót nie nastąpi.

Nowy termin powortu podany będzie do wiadomości publicznej.

KANCELARJA PRYWATNEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
przy ulicy Paulińskiej 12.
przyjmuje jeszcze zapisy do
ROCZNEJ SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA w GOSPODARSTWIE RODZINNEM
Uczennice które ukończyły 14 lat życia i conajmniej 5 oddz. szkoły powszechnej.
Szkoła ma prawo państwowe.

Kronika sportowa

Brygada — Ruch 2:1 (2:0).

Mecz niedzielny przyniósł drużynie Ruchu nieoczekiwaną porażkę. Mecz rozegrano skrócony tylko 2 × 25 minut z powodu ulewnego deszczu. Ruch wystąpił w składzie osłabionym bez Peterka, Wodarza, a nadto Urbana i Tatusia, ale zato z Wilimowskim.

W Brygadzie najlepsza była obrona, oraz napad. Bramki dla Brygady zdobyli Hejne i Borowski w 10 i 14 min. Po pauzie Wilimowski strzelił honorowego goala.

BACZNOŚĆ FEDERACJA!

Członkowie Federacji wezwani są na zbiórkę celem powitania naczelnego wodza. Zbiórka na dworcu kolejowym.

Zarząd Federacji.

Kino Luna
Prawdziwe oblicze Carskiej Rosji!
Miłość i poświęcenie!
Film rozbrzmiewający wspaniałemi melodjami i chórami rosyjskiemi. Znakomity chór cygański ze słynną
Wierą Massalskają
na czele.
W roli głównej SIMONE SIMON, HARRY BAUR, JAN MAX. Reżyser: W. Turżański.
NAD PROGRAM AKTUALNOSCI.
Oczy Czarne

STENOGRAFII
najnowszych systemów polskiej i niemieckiej udziela: Helena Mańkowa, Częstochowa, ul. Jasnogórska nr. 71, 1 p.

POKÓJ
umeblowany, nowoczesne wygody, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 18 lewy parter, front. 2958

UCZNI
lub uczenice przyjmę na mieszkanie, ul. św. Barbary nr. 13. 2483

SKLEP
zlisko Jasnej Góry do sprzedania. Wiadomość ul. św. Barbary nr. 4. Handel Win i Wódek.

Projekt wielkiej drogi wodnej

W związku z opracowanym wieloletnim programem inwestycyj wodnych, ministerstwo komunikacji przystąpiło obecnie do szczegółowego przestudiowania projektu połączenia rzeki Wisły z Wartą przez jeziora: Gopło, Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie. Ogólne studia prowadzone były już dawniej, w latach 1923 — 1927 i w tym też czasie opracowany został projekt generalny kanału Warta — Gopło. Obecnie prowadzone są szczegółowe zdjęcia terenowe i badania hydrologiczne dla ostatecznego ustalenia trasy kanału oraz sposobów zasilania go wodą.

Połączenie wodne dwóch wielkich dorzeczy kraju odegra niewątpliwie doniosłą rolę gospodarczą, zwiększając znacznie zasięg wodnych transportów, idących do naszych portów morskich. Kanał rozpoczynać się będzie w pobliżu m. Konina, zaś punktem końcowym będzie m. Kruszwica, położona nad brzegiem Gopła, skąd istnieje już droga wodna przez skanalizowaną rzekę Noteć i kanał Bydgoski do Wisły.

Z KRAJU

(—) Niezwykłe zjawisko tęczy przy blasku księżyca, zaobserwowane zostało w okolicy Ostrowitego na Kaszubskich Zaborach. Przy pogodnem niebie, oświetlonem blaskiem księżyca, pojawiła się wielka czarna chmura, z której spadł obfity deszcz, a następnie utworzyła się tęcza, która przy zimnym blasku księżyca wywarła niesamowite wrażenie. Najstarsi ludzie w okolicy oświadczają, że tego rodzaju zjawisko nie mieli możności nigdy obserwować.

(—) Jak komornik-defraudant „zarobił" 4 lata kary. Z Warszawy donoszą: Komornik Bron. Piątek z Piotrkowa dopuścił się nadużyć pieniężnych. Początkowo wykryto braki na sumę 500 zł., za co Piątek został skazany na rok więzienia.

Niebawem jednak wykryto dalsze nadużycia na sumę kilkunastu tysięcy złotych i Piątka sądzono drugi raz, przyczem skazano go na 4 lata więzienia.

Obrońca oskarżonego nie apelował od wyroku skazującego na 1 rok, dopuszczając do jego uprawomocnienia się, natomiast zaapelował od wyroku skazującego Piątka na 4 lata więzienia. Kiedy w czwartek sprawa znalazła się przed sądem apelacyjnym, obrońca domagał się umorzenia całej sprawy, podnosząc, że wsprawie tych samych nadużyć jest już raz skazany na 1 rok, a nie może być dwa razy sądzony za jedno przestępstwo. Sąd apelacyjny z przyczyn formalnych zgodził się z wnioskiem obrońcy i sprawę, w której Piątek był skazany na 4 lata więzienia, całkowicie umorzył.

6-cio Klasowa Koedukacyjna Prywatna Szkoła Powszechna oraz Przedszkole
ZOFJI WIGURSKIEJ-FOLFASIŃSKIEJ UL. STASZICA 10, TELEFON 16-12.
przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1936/37 **do wszystkich klas** oraz **PRZEDSZKOLA.**
Kancelarja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, **od godz. 10-13 i od 15-18.**

Mussolini dziękuje piekarzowi z Gniezna

za życzenia zwycięstwa nad negusem.

Z Gniezna donoszą: Gnieźnieński mistrz piekarski Jan Kozanecki, ul. Grzybowa 3, otrzymał z ambasady włoskiej w Warszawie następującej treści list:

„Jego Ekscelencja Szef Rządu Włoskiego otrzymał pocztówkę Pana z wizerunkiem Panny Częstochowskiej, zawierającą zwyczenia zwycięstwa dla armii włoskiej w Afryce Wschodniej.

Miło mi, wywiązując się z danego mi polecenia przesłać Panu podziękowanie za uczucia sympatii i uznania dla Italii oraz wyrazy prawdziwego poważania.
I Sekretarz Król. Ambasady: *Zamboni.*"

P. Kozanecki, wysyłając życzenia, miał zamiar przesłać Mussoliniemu również symboliczny 1 gram złota i 1 gram nafty. Przy nadaniu przesyłki na poczcie zażądano jednak osobnej opłaty celnej, wskutek czego ze względu na wysoką prawdopodobnie opłatę, od zamiaru tego ustąpił.

(—) Proces o odszkodowanie 1.400.000 złotych. Z Katowic donoszą: W sądzie okręgowym cywilnym w Katowicach toczy się ciekawy proces o odszkodowanie w wysokości 1.400.000 zł.

Skargę wytoczył Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie jednemu z przemysłowców, katowickich, od które go zakład nabył w r. 1929 duży teren obok Parku Kościuszki na parcele budowlane. Na części tego terenu powstał szereg budynków. Komisja policyjno-budowlana w Katowicach wydała wówczas poświadczenie pisemne, iż teren nadaje się na zabudowę. Obecnie Polskie Radjo w Katowicach chciało nabyć część niezabudowanego terenu dla swej rozgłośni. Przy badaniu okazało się, że teren jest podobno podkopany, wobec czego zakład nie może sprzedać części parcel. W związku z tem zakład wytoczył skargę o odszkodowanie. Rozprawa odbyć się ma z końcem września w sądzie okr. cyw. w Katowicach.

Jak spłonął pensjonat

Berka Zengera w Otwocku.

Z Warszawy donoszą: Przed tygodniem wybuchł pożar w Otwocku w willi, należącej do Gutmachera. Spłonął budynek, mieszczący pensjonat, który dzierżawił niejaki Berek Zenger.

Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał z umyślnego podpalenia. Zebrano przytem mnóstwo poszlak, obciążających w mocnym stopniu Zengera. W rezultacie z polecenia prokuratora Zengera aresztowano pod zarzutem podpalenia w celu zdobycia premii asekuracyjnej.

Świadkowie twierdzili, że rodzina Zengera w nocy była ubrana i natychmiast po wybuchu pożaru zgromadziła się przed płonącym budynkiem, nie ratując nic z mieszkania, które było asekurowane.

Wszyscy Kupują
w KSIĘGARNI i SKLEPIE
„Gońca Częstochowskiego"
Aleja 26, tel. 20-50.

Osadnictwo polskie w Brazylji

W związku z przypadającem w roku bieżącym 30-leciem Towarzystwa Polskiego w Sao Paulo, warto przypomnieć, że początki kolonizacji polskiej w Brazylji sięgają drugiej połowy XIX wieku. Zapoczątkował ją w roku 1869 Edmund Saporski, któremu zawdzięczać należy kolonizację Parany przez Polaków. Ilość pierwszych osadników polskich wynosiła 164 osoby, w kilka lat później przybywa do Parany druga większa partja emigrantów polskich, składająca się z 64 rodzin, t. j. przeszło 2,200 osób. W ciągu następnych 15-tu lat przybyło do Parany około 600 Polaków, z których część osiedliła się w stanach Santa Catharina i Rio Grande do Sul.

Okres od 1890 do 1895 r. wykazuje duże nasilenie ruchu emigracyjnego do Brazylji. W okresie tym przybywa ponad 60,000 osadników polskich, którzy osiedlają się w różnych okolicach. Dalsze lata aż do roku 1907 wykazują słabe natężenie ruchu emigracyjnego z Polski. W czasie wielkiej wojny emigracja ustaje zupełnie i rozpoczyna się znowu w roku 1919, w którym to wyjechało zaledwie 37 osób. W latach następnych ruch emigracyjny do Brazylji wykazuje wzrost aż do roku 1930, poczem następuje znaczny spadek.

Ostatnio odbywa się zorganizowany ruch osadniczy z Polski na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo, na kolonję „Morska Wola" Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Paranie, oraz na tereny 2-ch przedsiębiorstw brazylijskich w Rio Grande do Sul i w Paranie.

(—) Eksmitowany kamasznik śmiertelnie zranił gospodarza. Z Sosnowca donoszą: W Dańdówce pod Sosnowcem w domu Chaskla Seidlera zamieszkiwał kamasznik Leib Pergrycht, który od dłuższego czasu zalegał z komornem.

Gospodarz uzyskawszy wyrok sądowy, przyszedł wraz z komornikiem do mieszkania Pergrychta, chcąc go eksmitować. Gdy Pergrycht zobaczył, że ludzie wynoszą jego meble z mieszkania, chwycił nóż szewski i zadał nim cios w piersi Seidlerowi, który przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią.

Pergrycht po dokonaniu krwawego czynu zbiegł, a policja poszukuje go.

Najmici Moskwy

wichrzą wśród młodzieży szkolnej.

Z Kalisza donoszą: W Kaliszu skończył się przed sądem okręgowym proces przeciw ośmiu agitatorom komunistycznym, zamieszkałym w Kaliszu. Oskarżeni należeli do komunistycznej partji polskiej. Akt oskarżenia stwierdza, że w lipcu 1933 roku zlikwidowała policja miejscowy komitet dzielnicowy komunistycznej partji z Dawidem Bierzwińskim na czele. Po likwidacji jej powstał nowy komitet, kierowany przez Hepla i Bladego, który wystąpił do wprowadzenia w życie uchwał siódmego światowego kongresu międzynarodówki komunistycznej.

Uchwały wspomnianego kongresu szły przedewszystkiem w kierunku stworzenia „jednolitego frontu ludowego". Pozatem polecono opanować legalne organizacje społeczne i rozpocząć propagandę w armji.

Na początku stycznia 1936 r. oskarżeni Winecki i Terpiński rozpoczęli agitację komunistyczną wśród młodzieży szkół średnich w Kaliszu. Dnia 5-go stycznia oskarżony Hempel spotkał się z żołnierzem i usiłował go wciągnąć do akcji komunistycznej. Dnia 17-go lutego przodownik policji zatrzymał jednego z oskarżonych na kontakcie z kilkoma uczniami szkół średnich. Dnia 17-go marca odbył się nielegalny wiec protestacyjny w Kaliszu przeciwko zajściom w Przytyku. Dnia 2 kwietnia miał się odbyć strajk protestacyjny przeciw zajściom w Krakowie, czemu policja przeszkodziła, aresztując 21 działaczów komunistycznych.

Sąd wydał wyrok na mocy, którego oskarżonych skazano na karę więzienia od jednego roku do pięciu. Wszystkich pozbawiono praw obywatelskih na lat 10

Maurice Level.

Ja kłamię?...

Po długich i mozolnych poszukiwaniach państwo Cachemet znaleźli mieszkanie.

Właściwie znaleźli dwa mieszkania, ale to, które podobało się p. Cachemet nie znajdowało żadnego uznania u jego małżonki, a to, które wybrała pani Cachemet, poprostu oburzało jej męża. A ponieważ obydwoje byli uparci, mieszkanie, wybrane przez p. Cachemet, zostało tymczasem odnajęte.

Nadchodziła zima, kontrakt starego mieszkania kończył się i p. Cachemet pozostało albo mieszkać pod mostami, albo też przeprowadzić się do mieszkania, które wybrała pani Cachemet. Wybrał więc to drugie i przeprowadzono się nareszcie.

Pani Cachemet bardzo dyskretnie tryumfowała i zachwycała się bardzo głośno nowym apartamentem. P. Cachemet za to był w złym humorze i bardzo krytycznie usposobiony.

Wybór gabinetu o mało nie spowodował rozwodu. P. Cachemet życzył sobie, by gabinet wychodził na południe i aby był dostatecznie wielki dla pomieszczenia dużej szafy bibliotecznej o trzech skrzydłach. Pani Cachemet zaś dowodziła, że jeżeli dotychczas wystarczała mu mała oszklona szafka, to wymagania takie były poprostu tylko dowodem dużej złośliwości. Ale p. Cachemet nie ustępował.

— Dobrze —rzekła jego małżonka — ale w takim razie i ja wystawię żądania! Jeżeli ty, aby nic nie robić, musisz mieć gabinet do pracy sześciometrowej szerokości i bibliotekę miejską, aby nigdy nie zaglądać nawet do książki, to ja pragnę mieć równie rozległą sypialnię i wybieram salon.

Na to p. Cachemet nie był przygotowany. Zrezygnował więc z gabinetu tylko po to, by jego żona nie mogła przywłaszczyć sobie salonu.

— Dobrze — rzekł głosem ponurym i groźnym — bardzo dobrze się zaczyna. Zobaczę jak ty się urządzisz w tym nieprawdopodobnym lokalu.

Ale lokal ten nie był bardziej niepraw dopodobny, niż każdy inny w Paryżu, i gdyby p. Cachemet nie był tak uparcie zaślepiony, przyznałby z pewnością, że żona jego posiada duży talent organizacyjny.

Salon posiadał tylko jedno okno i nie leżało wystawić z niego jedną konsolkę. Pani Cachemet ofiarowała ją mężowi do gabinetu.

— Rób co chcesz — zawołał p. Cachemet — ale nie wtrącaj się do mojego gabinetu.

— Chcesz mi robić na złość? Nie uda ci się to! Konsolka i tak mi się nigdy nie podobała, wystawię ją do przedpokoju!

W gruncie rzeczy pani Cachemet żal było mebla. P. Cachemet poznał to po sposobie, w jaki zagryzała usta. Poznał i ucieszył się, to oznaczało, że mieszkanie nic nie było warte!!

Przeszli do jadalni. Tu ogromny fajansowy piec zajmował tyle miejsca, że nie było gdzie pomieścić kredensu. P. Cachemet zacierał ręce z uciechy.

Ale pani Cachemet zdecydowała się w jednej chwili:

— Co zrobię z twoim kredensem? (pan Cachemet był bardzo dumny z kredensu, który kupił na jakiejś wystawie), wyrzucę go na strych!

— Wyrzucaj, niszcz! — uśmiechał się pan Cachemet — a gdy skończysz zrozumiesz nareszcie, że ja miałem rację!

Pozostało wybrać sypialnie. Było ich trzy. Pierwsza, ogromnie podobała się p. Cachemet ale żona już ją zaanektowała. Bo jeżeli odstępowała mu mniejszy salon na gabinet, to chyba, że jej na leżała się pierwsza sypialnia? Czyż p. Cachemet nie powinien był zadowolnić się mniej obszerną sypialnią?

Wybrał więc drugą z widokiem na ogród. Ale pani Cachemet postanowiła inaczej.

— Weźmiesz trzecią.

— Trzecia jest ciemna!

— Przedewszystkiem nie jest ciemna — zawołała pani Cachemet, nie jest może tylko tak jasna, jak pierwsza. Ale cóż to szkodzi. Żeby spać, nie potrzeba zieleni, ani ptaków. Gdy tymczasem krawcowa, która u mnie będzie szyła, musi mieć światło.

— Doskonale! Biorę to szczurze gniazdo!

— Czy chcesz żebym ja wzięła to szczurze gniazdo? Jest blisko łazienki...

— Przepraszam, ja je biorę! — zawołał z pasją p. Cachemet.

Spał tej nocy doskonale. Pomimo to rano zawiadomił swą małżonkę, że w pokoju było duszno. Pani Cachemet wzruszyła ramionami, i następnej nocy spała w szczurzem gnieździe. Znalazła, że powietrze jest tam znakomite.

Ale p. Cachemet nie dał za wygraną Nie mógł spać spokojnie. Kucharka czyniła hałas, przygotowując śniadanie, stróż czynił hałas, zamiatając podwórze, a dzieci hałasowały już od 7-ej rano.

— Ale nie mogę przecież zabronić przygotowania śniadania, ani zamiatania podwórza, ani płaczu dzieci — zawołała pani Cachemet.

— Amen — odrzekł p. Cachemet.

Po kilku dniach począł się uskarżać na silny zapach gazu w pokoju.

Pani Cachemet wąchała, wdychała, wołała służbę na świadków i — nie znalazła śladu gazu.

Pan Cachemet uśmiechnął się

— Dobrze, dobrze, nie mam racji... Możesz być pewna, że pewnego dnia znajdziesz mnie zatrutego gazem.

— Sprawię ci piękny pogrzeb — rzekła na to pani Cachemet. A po chwili, nie mogąc już powstrzymać pasji, dodała: — Zatruwasz mi życie, rozumiesz? Dlatego, że nie masz mieszkania, które ci się podoba, zatruwasz mi życie! wszystko jest nie dobre, brzydkie i niebezpieczne! Rób co chcesz, nie wyprowadzę się stąd!

— Przecież nie wymyśliłem sobie tego. Naprawdę czuć gaz!

— Kłamiesz!

— Ja kłamię?! Dobrze, dobrze!

Aż do wieczora małżonkowie nie rozmawiali ze sobą. Zresztą p. Cachemet był tak miły i kurtuazyjny, że jego żona poczęła żałować porannej sceny.

Następnego rana, gdy się obudziła, poczuła silny zapach gazu. Podbiegła do sypialni męża i znalazła go już martwego na łóżku.

I podczas tego, gdy zbiegła się służba i kucharka zakręcała otwarty kran gazomierza w łazience, pani Cachemet odczytywała znalezioną na stole kartkę. Na kartce tej znajdowały się tylko dwa słowa: „Ja kłamię?"

Szkoła Muzyczna F. Witeszczaka
w Częstochowie Aleja Nr. 38 m. 13.
Przyjmuje zapisy na wydziały: fortepianowy, skrzypcowy, śpiewu, przedmiotów teoretycznych i na specjalny wydział organistowski prowadzony według programu zatwierdzonego przez **Najprzew. Episkopat,** z szczególniejszem uwzględnieniem: improwizacji, harmonizacji pieśni i chorału gregorjańskiego.

O Sowietach ani słówka...

Podejrzany humanitaryzm.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela prowadzi od pewnego czasu na terenie Polski dziwną propagandę: rozsyła na wszystkie strony pisma i odezwy, reklamujące „światowy kongres pokoju", który ma się zebrać w Genewie w pierwszych dniach września. W odezwach, rozrzucanych przez Ligę Obrony praw człowieka, argumentacje uderzają swoją jednostronnością i budzą podejrzenie, że chodzi tu nie tyle o utrwalenie pokoju, ile o zabezpieczenie interesów pewnego kierunku politycznego.

A o co chodzi panom „obrońcom praw człowieka" — wskazują następujące zdania odezwy: „Gigantyczne zbrojenia Trzeciej Rzeszy, gwałtowne rozbudowanie aparatu wojennego przez żądną podboju Japonję, przygotowanie zbrojnej interwencji państw faszystowskich w Hiszpanji, są tego jaskrawemi przykładami. Ale już dziś obserwujemy groźne eksplozje, które jutro płomieniem pożogi wojennej objąć mogą świat cały..."

I tak dalej, w tym tonie... Cała ta odezwa „Ligi obrońców praw człowieka" napada na państwa „faszystowskie", natomiast o Rosji sowieckiej ani słówka. — Czyżby „obrońcy praw człowieka" nie wiedzieli, że całe nastawienie Sowietów zmierza w kierunku przygotowania się do wojny. Niedawno „Polska Zbrojna" w serji artykułów pisała na temat „sowieckich zbrojeń moralnych". Okazuje się, że wszystkie dążenia wychowawcze i propagandowe w stosunku do młodzieży sowieckiej streszczają się w następującem zdaniu, które sekretarz generalny Komsomołu rzucił tej młodzieży jako wytyczną: „Komsomoł będzie walczył o zwycięstwo socjalizmu w całym świecie pod wodzą marszałka Woroszyłowa".

Czy panowie z „Ligi obrony praw człowieka' wyobrażają sobie, że ta walka młodych bolszewików „pod wodzą marszałka Woroszyłowa" ma się odbyć zgodnie z przepisami pacyfistycznego kongresu w Brukseli?

Odnosimy wrażenie, że odbywa się w tym wypadku świadoma propaganda „humanitaryzmu" bolszewickiego, który zaleca swym przeciwnikom pacyfizm a sam gwałtownie się zbroi.

IWONICZ - ZDRÓJ
Korzystajcie z tanich ryczałtów
zł. 153. - za 3 tygodnie

Ograniczenie nauki religji

„A. B. C." porusza obecnie ze względu na początek roku szkolnego szczególnie aktualną sprawę ograniczenia nauki religji w naszych szkołach.

„Od szeregu lat, dla oszczędności, władze szkolne obcinają programy nauki szkolnej. Niema etatów nauczycielskich, niema sal szkolnych. Przy tej operacji ulegają również masowej likwidacji etaty prefektów szkolnych oraz redukcji godziny nauki religji. Protestują przeciw tym reformom sfery kościelne, a często i rodzice dzieci. Nie brakuje księży-prefektów. Są kadry specjalnie kwalifikowanych katechetek. Poza tym misję nauczanie religji może otrzymać nauczyciel świecki. Władze wysuwają, jako odpowiedź na te wszystkie argumenty, konieczność obcięcia budżetów szkolnych i wydatków państwowych."

Władza kościelna godzi się jednak z najdalej nawet posuniętą oszczędnością.

„Władze kościelne milcząco zgodziły się na obniżenie wynagrodzenia za naukę religji do 1 zł. 50 gr., względnie nawet do 1 zł. za godzinę. Ale i to nie wiele pomogło. Gdy ks. biskup-sufragan lwowski Baziak zaproponował, iż resztę lekcji religji duchowieństwo obejmie bezpłatnie, byle tylko lekcyj tych nie likwidowano, otrzymał odpowiedź: prestiż państwa nie pozwala na to, aby księża w szkole bezpłatnie uczyli.

Tak się przytem dziwnie składa, że szczególnie dotkliwym redukcjom uległy etaty prefektów i lekcje religji na terenie archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Znane są nam warunki pracy w tamtych stronach. Na 5 cerkwi grecko katolickich jest tam jeden kościół rzymsko-katolicki. Tam ksiądz rzymsko katolicki jest równocześnie nauczycielem polskości, a nauka religji rzymsko-katolickiej silnym łącznikiem z Polską. — W archidiecezji lwowskiej już w ubiegłym roku pozbawiono nauki religji przez zniesienie etatów 150 szkół, a w pozostałych szkołach zmniejszono ilość godzin nauki religji o 1,500 tygodniowo.

Podobnie było w diecezji przemyskiej. Dochodziły nas masowe skargi z Wołynia i Polesia. Jest to zatem zjawisko ogólnopolskie. Zabiegi władz kościelnych pozostały bez rezultatu.

Zaczynamy nowy rok szkolny. Ministerstwo W. R. i O. P. otrzymało w budżecie na rok 1936-37 2,000 nowych etatów i znaczniejszą sumę na godziny kontraktowe (lekcje religji w małych szkołach, gdzie niema etatu prefekta). W ciągu września i etaty i kredyty będą podzielone według — wysuniętych przez kuratorów potrzeb."

Banda fałszerzy obligacji

przed sądem warszawskim.

Warszawa. Przed sądem okr. rozpoczął się proces, wykrytej przed kilku laty bandy fałszerzy rumuńskich obligacyj skarbowych. Obligacje były sfałszowane na sumę kilkuset miljonów leji.

Aferę wykrył warszawski urząd śledczy. Policja dowiedziała się, że do Warszawy przyjechał w tajemniczych sprawach adwokat z Bukaresztu, Mirey Gabrielescu w towarzystwie niej. Wiktora Califa. Nad przybyszami roztoczono ścisłą obserwację Okazało się, że stykają się oni ze znanym fałszerzem Moszkiem Iglickim, karanym niejednokrotnie za fałszerstwo pieniędzy, znaczków stemplowych i paszportów zagranicznych.

Były to pierwsze nici, które doprowadziły do „kłębka". Okazało się, że w litografji Wolfa Szafrana i Chaim Landaua przy ul. Bonifraterskiej 27, rozpoczęto fałszerstwo obligacyj rumuńskich na olbrzymią skalę. W chwili wkroczenia policji, znaleziono na miejscu gotowy już transport obligacyj na sumę 124 miljonów leji.

Bony były już zupełnie gotowe i brakowało na nich tylko podpisu gubernatora banku rumuńskiego. Podpis ten miał podrobić „specjalista" od fałszowania podpisów, Stefan Karnecki. Uchodził on za „genjalnego" fałszerza o 100 charakterach pisma. Karnecki uczęszczał nawet kiedyś do Akademji Sztuk Pięknych, a w okresie okupacji niemieckiej fałszował podpis warszawskiego generał gubernatora Beselera

Policja zlikwidowała bandę, aresztując właściciela litografji. Iglickiego, oraz córkę Iglickiego, Ruchlę. Jeszcze jeden uczestnik afery z terenu warszawskiego, Chaim Cukierman, w chwili wkroczenia policji do jego mieszkania popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą.

Tegoroczny wąż morski

Wąż morski narodził się tego lata w Ameryce. Europa, przesycona i zajęta polityką, nie miała czasu ani chęci na puszczenie w obieg nowego wydania o potworze z Loch Ness. Tym razem zaszczyt przypadł U. S. A. Amerykański „wąż morski" prezentuje się bardzo okazale: jest to niejaki mister Stirling Wilkinson, który posiada... dwa mózgi. Człowiek ten może wykonywać odrazu dwie rzeczy zupełnie różne, wobec tego, że oba jego mózgi funkcjonują niezależnie od siebie. Tak więc mister Wilkinson pisze jednocześnie lewą reką i prawą ręką dwa najzupełniej różne teksty; lewą pisze np. powieść detektywno-kryminalną, a prawą rozprawę naukową o działaniu krótkich fal na paraliż postępowy. Takiemu typowi jak Wilkinson zazdroszczą wszyscy: naukowcy i dziennikarze, literaci i politycy. Wyobraźmy sobie, że Wilkinsona dwa mózgi są biegunowo różne pod względem pojęć politycznych: jeden jest mózgiem rewolucyjnym, drugi — faszystowskim. Co robi Wilkinson? — lewą ręką podpisuje dekrety i odezwy rewolucyjne, prawą — faszystowskie, w poniedziałek przewodzi manifestacjom czerwonych, we wtorek — białych. I co kto zrobi takiemu? Żaden prokurator, ani sąd nie da mu rady, co eksperci-lekarze wykażą, jak dwa razy dwa cztery, że jegomość ma dwa mózgi tak niepodobne do siebie, jak główka kapusty do melona.

Amerykę entuzjazmował i bawił człowiek o dwóch mózgach, który narodził się w sezonie ogórkowym w wyobraźni goniących za sensacją reporterów. — W Europie historia o Wilkinsonie przeszła bez wrażenia, zdystansowały ją historie o wiele poważniejsze i smutniejsze.

— Składki na L. O. P. — to obowiazek

Na sezon szkolny
największy wybór
książek, materjałów piśmiennych i pomocy szkolnych
przygotował
SKLEP I KSIĘGARNIA
„Gońca Częstochowskiego"
II Aleja 26, tel. 20-50.
Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.
Znormalizowane zeszyty szkolne, bruljony, bloki rysunkowe, teczki, piórniki, dzienniczki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrkle, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kałamarze, scyzoryki, papiery, rysownice, rajszyny, temperaczki, tusze, węgielki, wycinanki i t. p.

Żydzi w Polsce w cyfrach

Wiele się w ostatnich czasach mówi o kwestii żydowskiej. Warto się więc zastanowić nad tem, jak wygląda element żydowski w Polsce w cyfrach.

Wiadomo, że żydzi zamieszkują Polskę w liczbie około 3,200,000 głów, stanowiąc w naszym kraju około 10 procent ludności. Wiadomo również, że ich rozmieszczenie w Polsce jest nierównomierne. I tak np. w woj. poleskiem stanowią blisko 18 procent ogółu ludności, w woj. warszawskiem 14 procent, w krakowskiem 7,7 procent, w poznańskiem 0,5 procent.

Ciekawe są dane statystyczne, dotyczące ruchu ludności żydowskiej, nie wszystkim może wiadome. Oto ludność żydowska koncentruje się ochoczo w miastach. Miasta liczą łącznie — 6,658,588 mieszkańców, a wśród nich 2,138,159 żydów (to jest 32 procent). Największe skupienie żydów w miastach polskich to Warszawa (310 tysięcy i Łódź 156,000). Natomiast procentowo najbardziej obsadzone elementem żydowskim są miasta: Białystok 51,5 procent, a więc przeszło połowa ludności, Lublin (37,8 procent), a dopiero po tych miastach idą: Łódź 34,5 procent i Warszawa 33,1 procent.

Pierwszy spis ludności żydowskiej w Polsce, dokonany w r. 1765 przez władze polskie, wykazał 429,567 żydów.

Po kilkudziesięciu latach notowano już około 500,000 żydów. Pewne historyczne dane z XV w. każą obliczać ówczesną ilość żydów w Polsce na 20,000. Widzimy więc, że emigracja żydowska do Polski posuwała się w rekordowym tempie, gdyż w okresie 500 lat ilość tego elementu na naszych terenach wzrosła z 20,000 na 3,200,000, t. j. zwiększyła się 160 razy.

Żydzi, jak o tem dobrze wiadomo, dominują w handlu i przemyśle; z tego źródła utrzymuje się w Polsce około 40 procent żydów. Ale i rzemiosło opanowują żydzi. Np. w Warszawie pośród fabrykantów czapek i kapeluszy jest 95 proc. żydów, pośród zegarmistrzów 86,5 proc., krawców 68,3 proc. żydów. Ostatnio rozwija się intensywnie chałupnictwo żydowskie. Wreszcie w handlu 67,6 proc. handlujących żydgw pracuje na własnych warsztatach, a zaledwie około 33 proc. zatrudnia praca najemna.

Politycznie żydów można zaliczyć do trzech większych grup: ortodoksów (konserwatystów), sjonistów (postępowych) i marksistów (rewolucjonistów)

Głos z zaświata

Niezwykłe ostrzeżenie przed grożącem nieszczęściem.

Znane są wypadki, gdy osoby bardzo nerwowe i obdarzone dużą intuicją otrzymywały ostrzeżenia przed grożącym im nieszczęściem, które przychodziły jak gdyby z zaświata. Są to niezbadane przejawy sił i właściwości organicznych człowieka w zakresie recepcji psychicznej.

O fakcie z tej dziedziny opowiada florentyńczyk, skrzypek Benito. W 1908 r. wybierał się on w podróż do Messyny. W Rzymie, gdzie zanocował, miał dziwny sen. Śniło mu się, że idzie przez pole, a w dali majaczą grupy białych domostw — przedmieście Messyny. Na zakręcie drogi, wiodącej do Messyny, zjawiło się nagle, jak z pod ziemi, widmo zmarłego już dawno ojca skrzypka i zagrodziło mu drogę. Widmo podniosło rękę i dało do poznania wędrowcowi gestem, aby wracał tam, skąd przyszedł. Benito krzyknął i obudził się. Chociaż sen zaniepokoił go, udał się jednak do Messyny, jak zamierzał. W dwa dni później znalazł się Benito w Messynie, w domu swego przyjaciela. Tu, gdy siedział w pokoju, ukazała mu się nagle zjawa ojca energicznie nakazując gestami opuszczenie pokoju i pójście za nią. Jakby w transie hipnotycznym podążył za zjawą Benito i wyszedł na ulicę. W tym momencie zatrzęsła się ziemia i wśród ogłuszającego huku zawalił się dom, w którym przed kilkoma minutami znajdował się skrzypek.

Fakt ten pamięta Benito z wszelkimi najdrobniejszymi szczegółami i jemu to przypisuje swoje ocalenie w czasie straszliwego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Messynę w roku 1908.

Drugie wydarzenie z tej samej dziedziny opowiada jeden z bardziej znanych aktorów niemieckich. Bawiąc w Wiedniu, występował w teatrze. W chwili, gdy na próbie generalnej recytował swą rolę, otrzymał nagle, jak mówi, silne uderzenie w żebra. Zaskoczony obrócił się, nie dostrzegł jednak nikogo, ktoby mógł mu spłatać niesmacznego figla. Wzburzony skierował się w głąb sceny i zaczął szukać sprawcy figla wśród ustawionych dekoracyj. W tej chwili spadła z trzaskiem gruba, długa belka na front sceny. Gdyby aktor znajdował się na tym samym miejscu, co przedtem, byłaby go spadająca belka ugodziła w głowę i zmiażdżyła. Podobny fakt, z tym samym tajemniczym uderzeniem pod żebra, wydarzył się temu samemu aktorowi przed kilku laty i tak samo, jak teraz, przyczynił się, jako sygnał ostrzegawczy, do ocalenia go. Rzecz prosta, iż aktor przypisuje cudowne ocalenie w obu wypadkach tajemniczej interwencji z czwartego wymiaru.

Mk.

proszki dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
stosuje się przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY

Ostatni dzień manewrów włoskich.
Wielkie manewry armii włoskiej pod Avelino i w górach Irpina zostały zakończone wspaniałą rewią manewrujących oddziałów. W uroczystości zakończenia manewrów, prócz Mussoliniego, król włoski Wiktor Emanuel wraz z królową, książę następca tronu Humbert, marsz. Badoglio i najwyższa generalicja włoska. Zdjęcie nasze przedstawia króla Wiktora Emanuela i Mussoliniego, odbierających w towarzystwie królowej, następcy tronu i marszałków armji włoskiej defiladę oddziałów z malowniczego pagórka.

Ze świata

(X) **Reklama Americana.** Niektóre miejscowości kąpielowe na Florydzie, jak Miami, Palm i t. d., prowadzącej kampanję reklamową w prasie amerykańskiej w ciągu całego roku, angażują do tego celu specjalny zespół girls, tancerek i chórzystek. Girlsy te, opłacane przez zarząd zdrojowiska przez cały rok, fotografowane są co dwa tygodnie w odpowiednim do sezonu otoczeniu, a fotografje te rozsyłane są do pism z odpowiednimi tekstami napisów. Jak twierdzą fachowcy w dziedzinie reklamy, reklama tego rodzaju jest na terenie Ameryki ogromnie skuteczną i znakomicie dostosowana do gustu publiczności amerykańskiej.

(X) **Rośliny z przed 2000 lat odżyły.** Botanik rosyjski, Al. Kaptierew, odnalazł na wyspie Lachow przy ujściu rzeki Leny resztki przedwiecznej puszczy syberyjskiej jeszcze nie skamieniałej. Przy bliższem zbadaniu resztek roślinności w tem miejscu okazało się, że znalezione pewne algi morskie, których wiek określił botanik na mniej więcej 2000 lat. Algi te i wodorosty przewiezione do Leningradu i tam w laboratorjum wzięto je pod obserwację. Po kilku dniach doświadczeń okazało się, że zielenią i rosną. Obecnie utworzyły się już z nich pewien rodzaj mchu, na jaki natrafić można w okolicach torfowisk i bagien. Zachęceni tym eksperymentem, botanicy rosyjscy prowadzą teraz podobne doświadczenia z trawą, którą znaleziono w bryłach lodu z nad Amuru.

(X) **Burzą 3.000 kamienic, by wystawić nowe.** W Chicago władze zarządziły rozbiórkę 3.000 kamienic, będących jeszcze w dobrym stanie, aby na ich miejsce postawić drapacze, które będą mogły pomieścić 10 razy tyle mieszkańców co poprzednie.

Na tem jednak nie koniec, bo Stanowa Rada Mieszkaniowa zapowiada już rozbiórkę dalszych 8 tysięcy domów mieszkalnych.

Z wielkich zawodów pływackich w Warszawie.
W Warszawie odbył się mecz pływacki Polska — Austria z udziałem olimpijczyków amerykańskich. Mecz ten zakończył się, jak już pisaliśmy, zwycięstwem Austrji. Na ilustracji fragment z basenu pływackiego w Warszawie w czasie zawodów.

Automatyczny telefon

Na ostatniej wystawie wynalazków w Turynie demonstrowane było ciekawe urządzenie, umożliwiające obustronną rozmowę telefoniczną nawet podczas jazdy samochodem. Jest to nowy triumf radiotechniki, gdyż tylko dzięki falom elektro-magnetycznym udało się pomysł szczęśliwie zrealizować. Przy pomocy wynalazku inż. Mastiniego, każdy abonent automatycznej sieci telefonicznej może przeprowadzić rozmowę z dowolnym drugim abonentem, nawet jadąc samochodem.

Urządzenie składa się z dwóch radiostacyj nadawczo-odbiorczych, z których jedna jest, dajmy na to, zainstalowana w samochodzie, a druga w mieszkaniu i poprzez specjalne urządzenia przekaźnikowe jest sprzęgnięta z normalnym aparatem telefonicznym, włączonym do sieci automatycznej. Urządzenie pozwala nie tylko na przeprowadzenie rozmowy między abonentem jadącym w samochodzie, a dowolnym abonentem, znajdującym się w mieście, ale również odwrotnie może on być wywołany podczas jazdy. Wystarczy uruchomić nadajnik radiostacji i nakręcić numer tarczą telefoniczną, wszystkie inne czynności odbywają się automatycznie. To samo się dzieje, jeżeli ktoś połączy się z telefonem w naszym mieszkaniu. Zainstalowana radiostacja automatycznie przekaże rozmowę do aparatu, znajdującego się przy nas. Jednym słowem ,aparatem telefonicznym, znajdującym się przy radiostacji można posługiwać się zupełnie tak samo, jakby to był telefon spokojnie stojący na biurku w mieszkaniu. Doniosły ten wynalazek znajdzie niewątpliwie licznych odbiorców, gdyż może on oddać nieocenione usługi. Od dziś już nikt nie powinien niepokoić się, czy podczas jego nieobecności nie było jakiegoś ważnego telefonu, wystarczy zaopatrzyć się w wynalazek inż. Mastiniego. P.

Automobilista.
— Pan już jeździ swoim samochodem dwa miesiące, czy panu już ktoś powiedział, jak go pan prowadzi?
— Owszem, jeden pan.
— Tak? A co powiedział?
— Czterdzieści złotych kary i koszty za straty

Dobra myśl.
— Twój reumatyzm jest coraz dotkliwszy, powinieneś coś zrobić.
— Masz rację, jak tylko będę mógł chodzić, pójdę do doktora.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?
WTOREK, 8 WRZEŚNIA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół. 12'23 Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16'00 Koncert solistów. 16'45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt. 17'00 Wiązanka pieśni śląskich. 17'20 Recital skrzypcowy Józefa Szigeti'ego (płyty). 19'00 Koncert rozrywkowy. 20'25 „Najrozmowniejszy odludek" — wywiad Tadeusza Markowskiego ze Stanisławem Wasylewskim. — 20'55 „Duch Wojewody" — opera. 23'00 Muzyka tan.

Zostając członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej budujesz naszą potęgę na morzu.

KS. PILLA. 36)

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.
Tłomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— Niestety, doktorze, śmierć tego aniołka byłaby bardzo pożądana dla kapitana „Czarnej ręki". Sam mi o tem wspomniał po powrocie z podróży, jaką odbył wraz z tym masonem, który dziś rano przybył z Londynu.

— A jakie dał pani rozkazy, jeśli wolno zapytać?

— Jak zwykle, surowe. Według kapitana, nie należy nawet leczyć malca, a pozostawić go własnemu losowi, pozwalając w ten sposób rozwinąć się chorobie... Jest to zresztą zwykła metoda, jaką stosuje do swoich więźniów; niezliczone są ofiary jego okrucieństwa. Kto dostanie się do tego przeklętego zamku, niełatwo z niego żywy wyjdzie. Jeden jest tylko sposób, aby uratować życie i wielu się na niego godzi...

— Jakiś to sposób?

— Dla małoletnich wystarcza słuchać ślepo członków bandy, których wyznaczono, aby psuli ich dusze; od dorosłych wymaga się zapisania do sekty masońskiej. Jeśli przyjmą te warunki, los ich poprawi się natychmiast; inaczej czeka ich nieunikniona śmierć.

— Taki więc los spotka mnie i mojego syna Pawła, który, zbroczony krwią, jęczy teraz w głębi mrocznej wieży. Rana jego może spowodować łatwo gangrenę, jeśli jej się nie opatrzy.

— Nie, doktorze! Wbrew wszelkim przeciwnym rozkazom będziemy leczyć jak najstaranniej pańskiego syna i małego Eljusza. Arnot polecił mi uwieść dusze porwanych dzieci, że jednak Bóg odmienił moje serce, będę więc właśnie dla ich dobra pracować. Tutaj, w zamku, słuchają mnie i poza Arnotem nie boję się nikogo. Zresztą i Arnot mnie ceni, bo sądzi, że wyjdę za jego syna, więc pozwoli mi działać wedle mego uznania. W ten sposób w czasie jego częstych wyjazdów będziemy mogli swobodnie obmyśleć i wykonać nasze plany. Na szczęście, z rozkazu kapitana ma pan leczyć członków „Czarnej ręki", zranionych tej nocy. Łatwo więc panu będzie potajemnie pielęgnować syna. Dozorca przepada za trunkami i wystarczy mu na czas podsunąć butelkę z absyntem, aby przeniósł się w świat marzeń. W receptach, jakie wypisuje pan dla tamtych złoczyńców, może pan swobodnie umieścić wszystko, co jest niezbędne dla pańskiego syna i Eljusza. Sprowadzeniem lekarstw już ja sama się zajmę.

— A czy nie naraża się pani na niebezpieczeństwo?

— Nie ukrywam, że nasza zuchwałość jest niebezpieczna... Musimy się specjalnie strzec żon bandytów, gdyż są one, bez żadnych wyjątków, zepsute do szpiku kości i zdolne do wszystkiego. Zawodowe donosicielki, będą szpiegować każdy nasz ruch, gotowe, aby donieść swym mężom wszystko, co im się tylko wyda podejrzanem w naszem postępowaniu. Zatem ostrożnie w rozmowach z niemi, bo pozornie tylko wydają się aniołami światła, podczas, gdy naprawdę są aniołami... piekieł. Na teraz dosyć... Każę dozorcy zaprowadzić pana do szpitala; po zbadaniu rannych niech pan jeszcze wróci tutaj. Mam panu do zwierzenia bardzo ważną tajemnicę.

— Niechaj Bóg panią błogosławi; będę pani wiecznie wdzięczny.

— Dziękuję za te dobre życzenia, doktorze! Błogosławieństwo Boże!... Jest mi ono niezbędnie potrzebne, abym mogła pracować skutecznie nad waszym ratunkiem.

Powierzywszy chirurga dozorcy, Violetta poszła na górę do pokoju Eljusza.

Przez nawpół uchylone drzwi spostrzegła dzieci pogrążone w modlitwie i zatrzymała się, patrząc w zachwycie. Chociaż modliły się półgłosem, mogła dosłyszeć niektóre zdania, które ją do głębi wzruszyły.

— Panie Jezu — mówiły cichutko te dwie słodkie istotki — zachowaj nas w swej łasce, tak, jak tego chciała nasza mamusia. Widzisz, w jakiem jesteśmy niebezpieństwie, nie pozwól więc ,abyśmy popadli w grzech. Pobłogosław tę pobożną panią, która przyrzekła nas bronić przed zasadzkami złych ludzi i im też wybacz. Ty, która każesz świecić słońcu tak dla dobrych, jak dla niegodziwych...

Przy tych słowach Violetta nie mogła się już dłużej powstrzymać; wbiegła do pokoju i przycisnęła do serca dzieci, całując raz po raz ich nieskalane usta, które wzniosły do Boga tak miłą Mu modlitwę. Nie mogła mówić ze wzruszenia, lecz łzy, które zrosiły jej oczy, były wymowniejsze od słów.

Pierwsza Flora przerwała milczenie.

— Eljusz czuje się źle, Violetto; jego czoło staje się tak gorące, jak tej nocy. Prawda, Eljuszu, że bardzo cierpisz?

— Boli mnie w piersi, a gdy kaszlę, to zdaje mi się, że pierś rozrywa się na strzępy...

— Co robić, Violetto? Co powiedział doktór?

— Że wyzdrowieje prędko... wyzdrowieje z pewnością! Przecież prosiliście Boga o tę łaskę!

— Tak, prosiliśmy, aby pozwolił nam prędko stąd się wydostać, aby uściskać tatusia, który z pewnością się o nas martwi...

— No i właśnie, moje skarby, Bóg was już wysłuchał...

— Czy naprawdę, Violetto?

— Właśnie ułożyliśmy wszystko i wkrótce, mam nadzieję, że będę mogła powiedzieć wam: „Idźcie w imię Boże, aniołki, i pamiętajcie zawsze o mnie...

Dalsze słowa przerwał zbliżający się odgłos kroków doktora Gemmona, którego prowadził stróż więzienia.

Violetta stanęła na progu i rzekła do dozorcy:

— Zostaniecie tutaj przy drzwiach, póki nie wrócę z doktorem. Nie wchodźcie do chorego, jeśli was nie zawoła; w każdym razie zabraniam rozmawiać z nim.

— A kto tymczasem dopilnuje wieży?

— Już ja biorę na siebie cała odpowiedzialność wobec kapitana. Gdyby ktoś się pytał o doktora, powiecie, że to ja sama go pilnuję...

Po tych słowach cofnęła się do pokoiku, a ponieważ Eljusz zasnął, tymczasem pozostawiła go w spokoju i wysunęła się wraz z Florą i doktorem na palcach. Zeszli na dół w milczeniu, nie spotkawszy nikogo po drodze.

— Czy przygotował pan receptę, doktorze? — spytała, gdy znaleźli się na parterze.

— Oto ona. Dla mego syna, Pawła, potrzebne byłyby: wata i alkohol skażony...

— To mogę panu dostarczyć sama; chodźcie za mną.

Zapaliła latarnię i otworzywszy ukryte drzwiczki żelazne, poprowadziła towarzyszy w dół, zamykając za sobą drzwi na klucz. Teraz już byli zupełnie sami i Violetta mogła nareszcie swobodnie mówić.

— Wizyta w tej piekielnej otchłani — rzekła — przyda wam się może w przyszłości. Jesteśmy w tajemniczem podziemiu, do którego mało kto ma prawo wstępu i od którego tylko Arnot i ja mamy klucze. Ujrzycie rzeczy nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Zeszli jeszcze w dół po krótkiej drabince. Flora podniosła w górę latarnię, oświetlając ponure ściany. Jej towarzysze rozejrzeli się, otwierając szeroko oczy, nagle Flora przycisnęła się do doktora, drżąc ze strachu. Ściany podziemia były obwieszone szkieletami ludzkiemi.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odlito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"